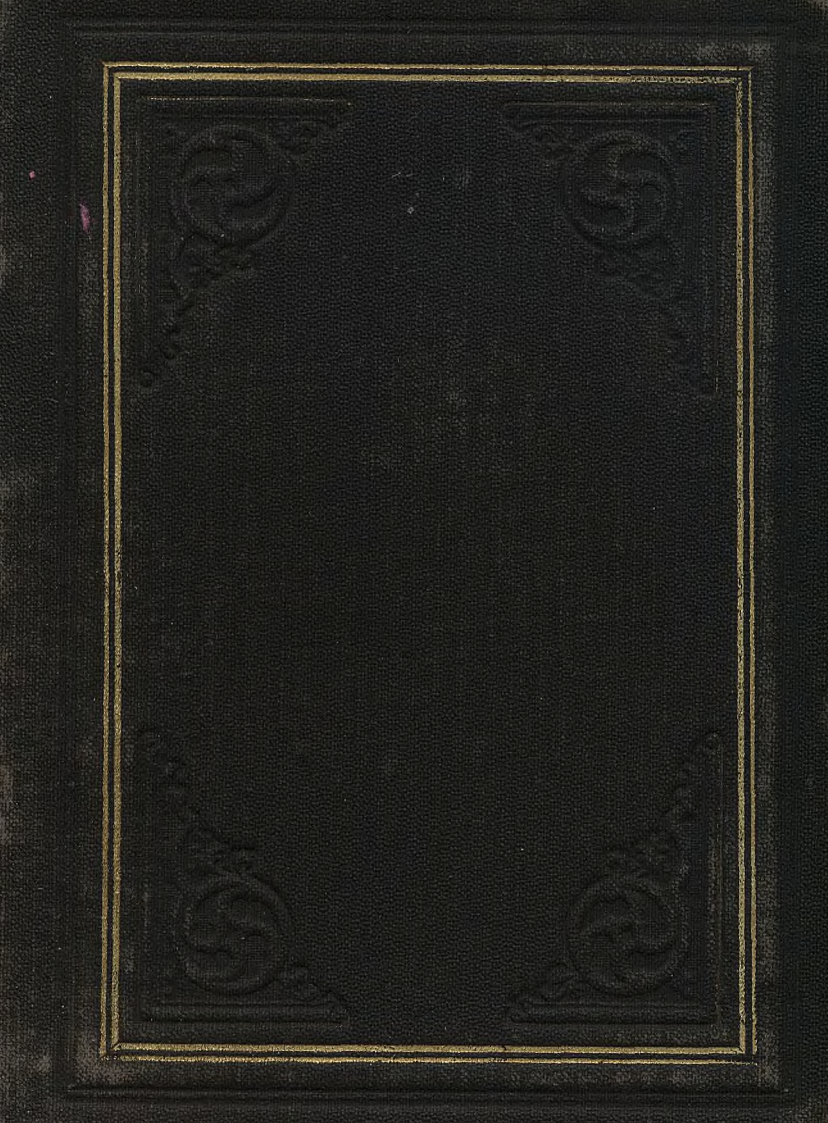
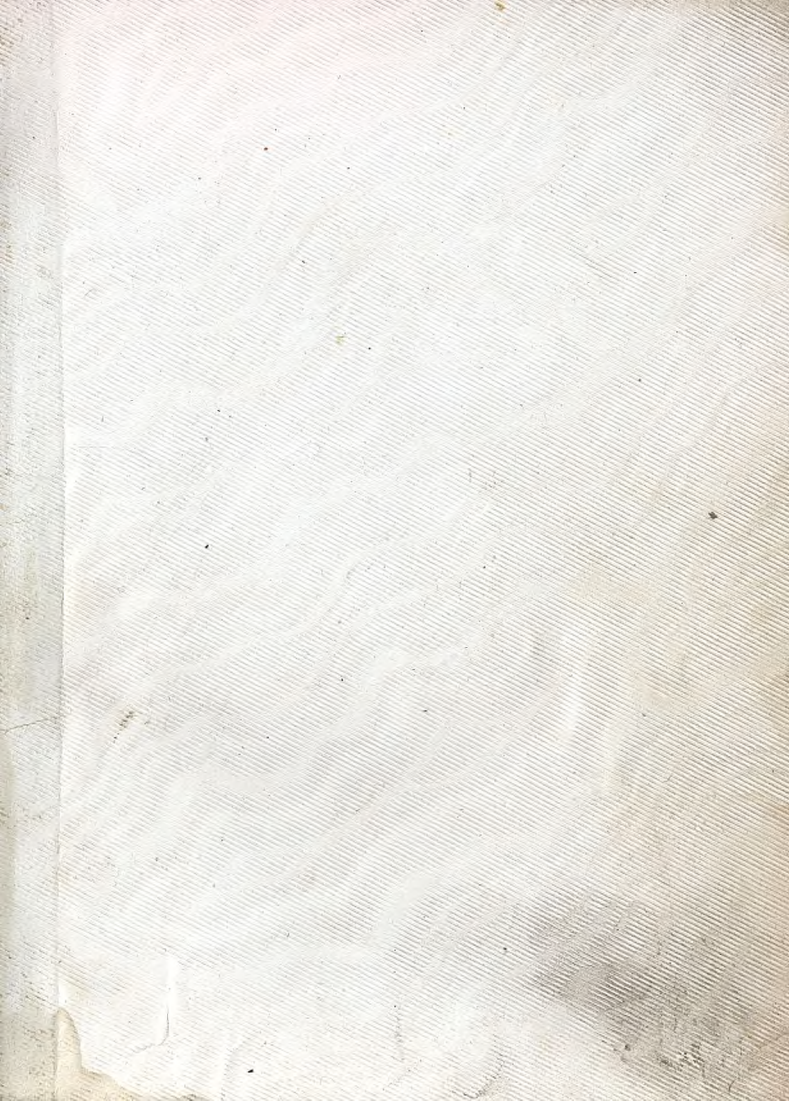




80



A. S. Kourviski

SZ6e9

~~554~~

35

40009.1

I

Katlapowna Mikotow 25.III.35

Tora 1-5. Kupano

5 wol

Lutnia Polska.

Zbiór pieśni i piosenek

obyczajowych i okolicznościowych,

miłosnych, arii i dumek, piosenek wiejskich:
mazurów, krakowiaków, kujawiaków, obertasów,
piosenek dla rzemieślników, weselnych

i różnej innéj treści

Z melodyami.

Opracował

L. Noel.

TOM I.

POZNAŃ

Nakładem Księgarni Katolickiej.

1885.

Przynoszę wam pieśni stare,
Ale takie rzeskie, jare,
Że słuchając, jak we wiosnie
Dusza gdyby ziele rośnie,
I świat jej się w oczach złoci,
Aż się cała rozochoci.
Serce żywo zakołata,
I duch, jakby ptaszek lata,
I człek mówi sam do siebie:
Jeszcze Pan Bóg jest na niebie!

.....
Śpiewaj ludu polski, złoty,
Wypowiadaj tve tęsknoty,
U orania, u zasiewu, —
Póty serca, póki śpiewu.

Z „Przygrywki” Teof. Lenartowicza.



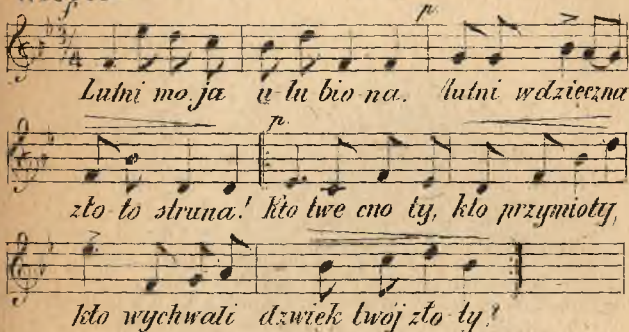
PIEŚŃ WSTĘPNA

Poważnie

Rudkowski

f Śpiewaj lu - du pols ki zło ty Wy - po
 wiadaj twe tęs kno - ty U o -
 ra - nia, a, za siewu *f* Po - ty
 serca po - ki śpiewu

Wesgło 1. Do Lutni.



1. Lutni moja ulubiona,
Lutni wdzięczna, złotostruna.
Kto twe cnoty, kto przymioty,
Kto wychwali dźwięk twój złoty?
2. Tyś na frasunki i troski
Dar z nieba zesłany boski;
Tyś w smutkach ludzkich jedyną
Ochłodą i medycyną.
3. Chcesz wiedzieć, jakieś natury
Muzyka? — Jerycha mury
Nie taranem, ani działały,
Lecz od niej poupadały.
4. Przypomnij sobie i ową
Dziwną manią Saulową:
Jak się nie wprzód ukołysał,
Aż wdzięczną arfę usłyszał.

5. Wspomnieć i dawniejsze czasy,
Gdzie tańczyły góry, lasy,
Pardowie i lwi okrutni
Na miły dźwięk trackiej lutni.
6. Lecz się pewnie mało rzekło,
Jej słuchało kiedyś piekło,
Gdy Orfeusz w piekle żony
Szukał liryk, bijąc w struny.
7. Ale i w morzu, patrz, ona
Czyni dziwnym Amfiona;
Jego w srogięj morskiej toni
Lutnia trzyma, lutnia broni.
8. Acz i nieba kołowroty
Odprawują swe obroty
Harmonii na głos dziwny,
Nucąc Bogu zwykłe hymny.
9. Tak i w boju bez przynęty
Nie bywa mosiężno-dętąj
Trąby? Ażaż i lusztynki
Ważą co, gdy bez muzyki?
10. Teć muzyka ma zaloty,
Którą śnać przez cztery młoty
Kowalskie, bijący oraz
Miał wynaleźć Pitagoras.
11. Lubo z takiego początku
Do tego przyszła porządku,
Że dwadzieścia głosów może
Liczyć jej w porządnym chorze.
12. A słyszyszże lutni i ty,
Że mania gość niezbytą,
Zaś przy tobie, wzięwszy czaszę,
Melancholią wystraszę.

Wespazyan Kochowski.

2. Dumka wygnańca.

Wolno.

Mel. I.

Gdy by orłem być lot so-koli mieć

f
Skrzydłem orłem lub so-ko-łem unosić się
pp.

nad Podolem tamtem życiem żyć

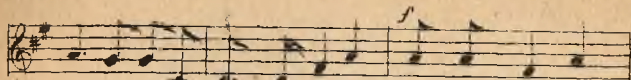
tamtem ży-ciem żyć.

Mel. II

Wolno.

Gdy by o rłem być Lot so-ko-li

mieć Skrzydłem or-łem lub so-ko-łem



u-nosić się nad po do le m tam t e m ży ci e m



żyć tam t e m ży ci e m żyć.

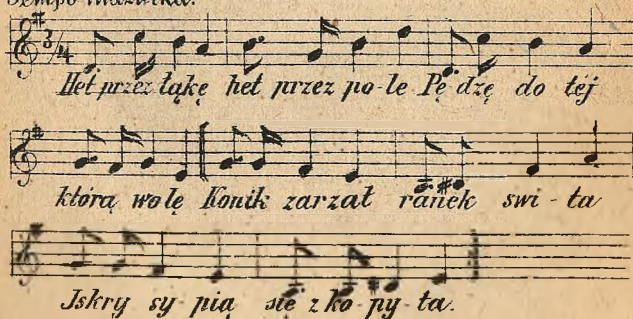
1. Gdyby orłem być! Lot sokoli mieć!
Skrzydłem orłem lub sokolem
Unosić się nad Podolem;
Tamtém życiem żyć!
2. Droga ziemia ta! Myśl ją moja zna!
Tam najpierwsze szczęście moje,
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza łza!
3. Tam bym noc i dzień, Jak zakłęty cień,
Tam bym latał, jak wspomnienie,
Pierś orzeźwiać, czerpał tchnienie.
Boże, w orła zmien!
4. Gdyby gwiazdką być! Nad Podolem tkwić!
Jasnym okiem w noc majową,
Nad kochaną lubić głowę
Do poranka lśnić!
5. Albo z po za mgły, Zsyłać słodkie sny!
Jak w jeziora tle przejrzystem
Odbijać się światłem czystem
W kropelce jej łzy!
6. Potem cały dzień, Jak zakłęty cień,
Niewidzialnem patrząc okiem,
Zachwycać się jej widokiem!
Boże, w gwiazdkę zmien.

7. Próżno się tych dni Obraz duszy śni. —
Zapłacz luba, gorzkim płaczem
Nad Podolem — nad tułaczem,
Co był miłym ci!
8. Potępieni my! Wspomnieć serce drzy!
Orły lecą, — gwiazdy cieką,
Kraj w okowach, ty daleko, —
A w około łzy!

Maurycy Gosławski.

3. Het przez łąkę.

Tempo mazurka.



Het przez łąkę het przez po-le Pę-dzę do tej
która wołę konik zarzał ranek swi-ta
Iskry sy pią się z ko-py-ta.

1. Het przez łąkę, het przez pole
Pędzę do tej, którą wołę;
Konik zarzał, ranek świta,
Iskry sypią się z kopyta.

2. I stanąłem tam przy chatce,
Skloniłem się pani matce.
A ona mnie grzecznie wita,
I po co przybyłem, pyta.
3. Więc do nóg jej pochylony
Rzekłem: że tu szukam żony,
Że ma córkę urodziwą,
Niechże zrobię ją szczęśliwą.
4. Mam chatkę, pełne stodoły,
Konie, krowy, cztery woły;
Że mam wszystko co potrzeba,
Więc jej nie zabraknie chleba!
5. „Hej, Basinku! życie moje,
„Patrzajże, przed tobą stoję!“
A Basia się uśmiechała
I z pod fartuszka zerkała.
6. Więc schwyciłem ją za rączkę,
Złotą włożyłem obrączkę.
A Basia się uśmiechała,
Niby nie chciała, — a chciała.
7. Sześćdziesiąt lat z góry przecie
Jak ją kocham, wszyscy wiecie;
Dziś prawnukom o niej prawię
Siedząc pod piecem na ławie.



4 Za Niemen het precz.

Allegro

Za Niemen, het precz het precz kon gotow i
zbroja, dziewczyno ty moja u - sci - snij daj
miecz! Za Niemen, za Niemen? i czemuż wzajem-
nie przylgdziesz tu sercem coż wabi za
błoni Kraśniejsze dzie - wo - je ze tak spieszysz
Niemen? czy doń?

1. Za Niemen, het, precz!

Kon gotów i zbroja, dziewczyno ty moja,
 Uściśnij, daj miecz!

Za Niemen, Za Niemen? I czemuż wzajemnem
 Nie przylgdziesz tu sercem, Cóż wabi za Niemen?
 Czy kraj tam piękniejszy, Kwiecistsza tam błoni,
 Kraśniejsze dziewoje? Ze tak spieszysz doń?

2. Nie spieszę do dziew!

Ja lecę na gody, czerwone pić miody,
Niewiernych łać krew!

Chcesz godów? — poczekaj, Kochanie ty moje!

Ja gody wyprawię, — Nasycę, napoję!

Ach, serce ci wierne Z mych piersi tu rwij, —
Łez moich się napij! — Napij mojej krwi!

3. Dziewczyno, stój! stój!

Twe słowa jak brzytwy, jak z pola, jak
Powrócę, jam twój. (z bitwy)

Nie wrócisz, nie wrócisz, Kochanie ty do mnie,

Twe serce odwyknie, Twa pamięć zapomni. —

Patrz, koń już opuszcza Pastwisko i żłób,
A w polu czerwonym Niechybny twój grób!

4. Jak wielki jest Bóg!

Ja w oręż ten wierzę, gdziekolwiek nim
Tam padnie mi wróg! (zmierzę)

Jeśli już twa wola, Idź walczyć na wroga;

Ach biednaż ja, biedna! Jakaż we mnie trwoga;

Niechże Cię Bóg mocny Przed wrogiem ukrywa,

Ach, smutnaż ma dola! — Ach ja nieszczęśliwa!

Zaleski.



Śmierć kozaka

Nie zawolno.

Moniuszko.

Tam na górze jawór stoi, jawór *zie - lo*
Gi nie kozak w cudzej stronie, kozak młodziu
mienki. Gi - nę gine w cudzej stronie
stienki.
rall. *a tempo più lento*
śmierć mi o - czy tu - li! Pro - sze cie - bie,
moja miła, do nieś to ma - tu - li
Proszę ciebie, moja miła, donieś to matuli.

1. Tam na górze jawór stoi, jawór zielonienki,
Ginie kozak w obcej stronie, kozak młodziesienki.
„Ginę, ginę, w cudzej stronie, śmierć mi oczy tuli;
„Proszę ciebie, moja miła, donieś to matuli!“

2. Przyszła matka, przyszła matka, przyszła matuleńka,
Obróciła swoje lica przeciw synaleńka.
„Otóż widzisz, mój syneczku, moje drogie dziecię!
„Nie słuchałeś ojca, matki, — takie twoje życie.“
3. „Proszę matko, proszę ciebie, pięknie pochowajcie;
„Niech we wszystkie biją dzwony, w organy zagrajcie!
„Niech mnie tylko nie chowają popy ani diaki,
„Jeno same ukraińskie grzebią mnie kozaki!“

6. Ostatnie pożegnanie.

Wolno.

Ach, już się zbli-ża ta chwila roz-sta-nia

Co mo-że wiecznie nas rozłą-czyć z so-bą!

Mo-że o-statnie są te po-że-gna-nia

Mo-że o-sta-tni raz mó-wi-my z so-bą!

1. Ach już się zbliża ta chwila rozstania,
Co może wiecznie nas rozłączy z sobą!
Może ostatnie są te pożegnania,
Może ostatni raz mówimy z sobą.

2. Krótkie wzajemnej szczęśliwości chwile
Minęły szybko, jak srebrzyste źródło;
O, srogie męki, o, nieszczęsne zale,
Ach jakże ciężko ranią serce moje.
 3. Z tobą już giną nadzieje, rokosze,
Zostawiam tylko wielką serca zgubę,
Jedynie tylko o to niebios proszę,
By dały mężstwo przetrzymać tę próbę.
 4. Ach, pomnij o mnie! Oto w twoje progi
Przyszedłem złożyć mej przyjaźni chęci:
Niechaj ci szczęście sypie kwiat pod nogi!
Bywaj mi zdrową! i miej mię w pamięci!
-

Mazur *I Przed przemysłowic*

Poł ski przemysł niech nam żyje przemysłowi

czesć! Bo w nim dążeń dziś się kry-je

na-ro-do wych tresć! Brak przemysłu

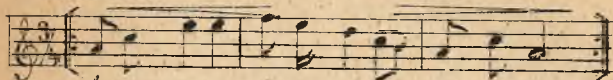
dawniej dwo ił na-ro-dowy trud



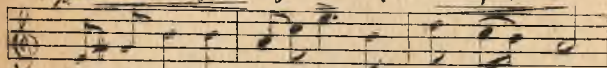
On po mo stem któ ry spoił z szlachta polski lud

1. Polski przemysł niech nam żyje,
Przemysłowi cześć!
Bo w nim dążeń dziś się kryje
Narodowych treść!
2. Brak przemysłu dawniej dwoił
Narodowy trud;
On pomostem, który spoił
Z szlachta polski lud!
3. Lecz nauki nam potrzeba,
By osiągnąć szczyt!
Pracą sobie skarbmym chleba,
Zapewniamy byt!
4. Więc ochoczo, a wytrwale, —
A wnet stanie gmach,
Co przyświadczy naszej chwale,
W wrogach wzbudzi strach!
5. Każdy bo z nas, który spłaci
Własnej biedy karb,
Przez to samo już bogaci
Narodowy skarb!
6. A więc przemysł niech nam żyje,
Przemysłowi cześć!
Bo w nim dążeń dziś się kryje
Narodowych treść!

8. A mam ci ja wołki moje.
Zuczuciem



Amam ci ja wołki mo je za lasem
Amam ci ja fu - ja recz kę za pa sem



Jak ja na mój fujarecz - ce za - gra je

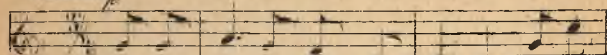


Usłyszają mnie wołki moje o sta - je!

1. A mam ci ja wołki moje za lasem,
A mam ci ja fujareczkę za pasem;
Jak ja na mój fujareczce zagraje,
Usłyszają mnie wołki moje o staje!
2. A ja wezmę fujareczkę, będę grać,
A będą się wołki moje do dom brać;
Jak ja na mój fujareczce zagraje;
Usłyszają mnie wołki moje o staje!
3. A schowam ja fujareczkę, ustane,
A staną ci wołki moje, a staną,
Jak ja na mój fujareczce zagraje,
Usłyszają mnie wołki moje o staje!

9. Pomoc dajcie mi, rodacy.

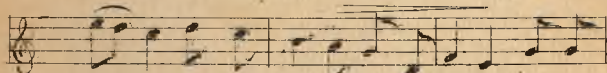
Wolno.



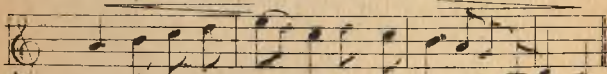
Po moc dajcie mi rō- da- cę gdyż o



okrutny los mnie ne ka, że brać muszę bo do



pra- cy Je dna mi zo- sta- ła re- ka, że- brać



mu- szę, bo do pra- cy Je dna mi zo- sta- ła re- ka.

1. Pomoc dajcie mi rodacy,
Gdyż okrutny los mnie nęka,
Żebrać muszę, bo do pracy
Jedna mi została ręka.
2. Ziomek nędzarz, tułacz bliźni,
Głos błagalny do was wznosi,
Żołnierz wierny dla ojczyzny
O jałmużnę ziomeków prosi.
3. Porzuciłem ojca, matkę,
Porzuciłem żonę lubą,
Porzuciłem dzieci, chatkę,
Pogardziłem życia zgubą.

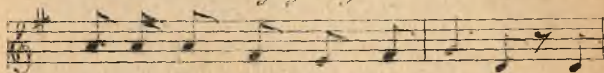
4. Biegłem, kędy bój wrzał krwawy,
Pod ojczyzny walczyć znakiem,
Krew przelałem w polu sławy,
A dziś muszę być żebrakiem.
5. Zabrał sąsiad zły dostatki,
Wiatry z ogniem dom zabrały;
Nie mam żony, brata, matki,
W grób przed nędzą się schowały.
6. Mnie zawistny los tu gniecie,
Znoszę nędzę, urągania,
I nic nie mam na tym świecie,
Prócz tej ręki do żebrania.
7. Bez nadziei, bez pociechy,
Tak pędzę życie tułaczę,
Wzdycham do rodzinnej strzechy,
Lecz jęj pewnie nie zobaczę.
8. Za mną w rodzinném ustroniu
Może kto tam tęskni przecie,
Może kto tam łzę uroni,
Smutne myśli śląc po świecie.
9. Kiedy wrzała wojna mściwa,
Kiedym z wrogiem staczał boje;
Czemuż kula litościwa
Nie trafiła w serce moje?!
10. Byłbym zginał z bronią w dłoni,
Padł, jak wolnym paść przystoi;
Dziś tułacza smutek goni,
Na ten ciężar nie mam broni.
-

10. *Wesoło żeglujmy.*

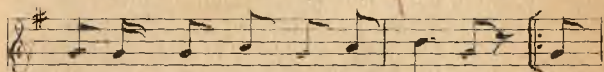
Wesoło



We so to że- gły my we so to! Po



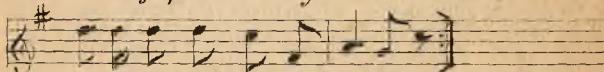
ży cia bu rze li wym po to ku Jak



or ty w gra do wym o bło ku Choć



wi chry pio ru ny wo ko - to, We-



so to że gły my we so to!

1. *Wesoło żeglujmy, wesoło!*
Po życia burzliwym potoku;
Jak orły w gradowym obłoku,
Choć wichry, pioruny wokoło
Wesoło żeglujmy, wesoło!

2. *I dalej, i prędzej, i dalej!*
Burza się dąsa daremnie,
Kochanka znalazła we mnie,
Z kochankiem twoim poszalej,
I dalej, i prędzej, i dalej!

3. Muzyka, śpiewy i tańce,
Pochodnią godów zatlijcie,
Śpiewajcie, tańczcie i pijcie!
Zanim przystani kagańce
Spłoszą muzykę i tańce!

4. Dalej tu do mnie młodzieńcze!
Niech każdy kielich wypróżni,
Za życie mi ziemi dłużni,
Strójmy się w laurowe wience;
Żyjmy wielkością, młodzieńcze!

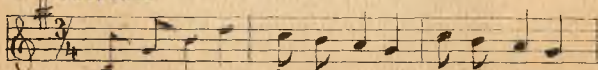
5. Niech każdy półbogiem będzie:
Choć gorycz dymi z kielicha,
Niech pije, niech się uśmiecha,
Niech listek z lauru zdobędzie,
A każdy półbogiem będzie!
Wesoło żeglujmy, wesoło! i t. d.

6. Każde łańcucha ogniwo
Przekłete, gdy się rozpadnie;
Gdy rdza się w niego zakradnie,
To ogniem czyścić co żywo
Rdzawe łańcucha ogniwo.

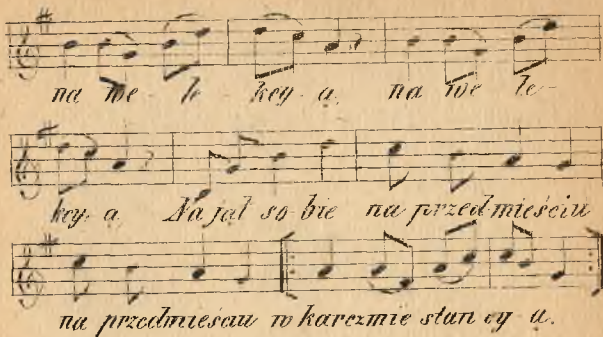
7. Przesączmy życie dla życia
W wielki ocean ludzkości,
Oddajmy ducha i kości!
A unikniemy rozbicia,
Oddając życie dla życia!
Wesoło żeglujmy, wesoło i t. d.

11. Techał Sobek do Warszagi.

Mazurek



Te chał So bek do War se gi, do War se gi,



1. Jechał Sobek do Warszgi
Na welekcyą;
Najął sobie na przedmieściu
W karczmie stancyą.
2. I jeśli go przyjaciele
Na piwko prosić,
A on ci im famulią
Zaczął wynosić.
3. Dziadek mój był kasztelanem,
Miał siwą brodę;
A wujaszek wojewodą,
Bo woził wodę.
4. A i tatuś mój najmilszy
Pieszko nie chodził,
Gdy po czworo koni na noc
W pole wywodził.
5. Mac też moja nie umarli,
Chociaż nie żyją,
Bo umieli kreślić, guślić
I spalili ją.

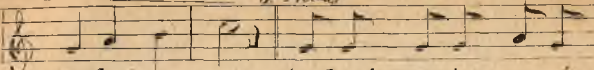
6. A mój wujek był hetmanem
Z buławą dużą,
Chodził on ci do Puławic
Na noc, na stróża.
7. Jeden stryj mój był starostą,
Wie o tem wielu;
Starostował na niejednym
W karczmie weselu.
8. Drugi stryj był podstarości,
Dawno nie żyje;
Dosyć wczesnie przed starością
Zdziergli mu szyję.
9. Trzeci stryjek był stolnikiem,
Stoły nakrywał,
A ten czwarty był podstolim,
Fafurki zmywał.
10. Któż się teraz z famulii
Mojej wydziwi?
Wszyscy byli zacni ludzie,
Wszyscy uczciwi. —

12. Pieśń towarzyska.

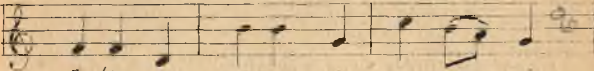
Nie za przedko



f. Prekuj



siadajmy wraz! Niechaj zgraja wrogów

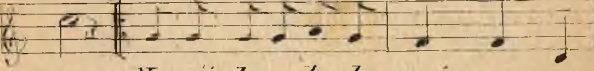


złości wa zgniewu się ta - no - si,



smielej radość nasza, niech głosi dziś każdy

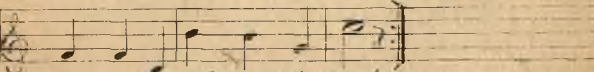
f. Chór szybko.



znas. Ne poj - demy do dom aż ra - no,



aż bu - de swi ta - no; ne poj - demy do domu



aż ra - no aż bu - de dzień!

1. Bracia, nuż do koła,
Gdzie radość nas woła;
Do wina, do piwa,
Siadajmy wraz!
Niechaj zgraja wrogów złośliwa
Z gniewu się unosi,

Śmielej radość naszą niech głośi
Dziś każdy z nas!

Ne pojdemy do dom aż rano,
Aż bude switano,
Ne pójdemy do dom aż rano,
Aż bude deń.

2. Zawsze niech przy szklance
I przy pogadance
W zgodzie, wesołości
Brzmi polski śpiew;
Niech się szarpie kto chce z zazdrości,
Nas zmięszać nie zdoła;
Przyjaźń, wino, piosnka wesoła
Ogłoszą gniew. —
Ne pójdemy do dom i t. d.

3. Co wino, nie woda, ✓
Gdzie przyjaźń, tam zgoda;
Kto z nami, niech poda
Nam swoją dłoń!
Niechaj drogi Górny Śląsk żyje,
I język ojczysty!
Taki zawsze śpiew nasz ognisty,
Tu na to dłoń!
Ne pójdemy do dom aż rano,
Aż bude switano,
Ne pójdemy do dom aż rano.
Aż bude deń.
-

13. Załza Ukraina

Z uczuciem

mf.



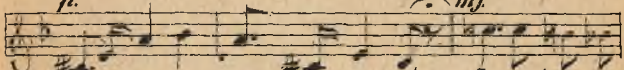
Pięknie cudnie na Wołoszy, kraj jak w raju



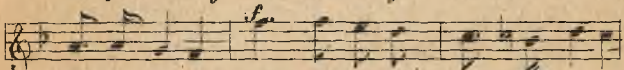
tu rozkoszy, chleb bieluchny pytlowany

p.

mf.



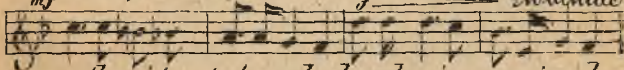
winogrona, jak burzany! Coż mi potem!



coż mi potem jam tu tułacz pod namiotem

mf

f. zwalniać



wszystko mi tu wstętnie cudze, bo za krajem mym się nudzę.

1. Pięknie, cudnie na Wołoszy
Kraj, jak w raju tu rozkoszy,
Chleb bieluchny, pytlowany,
Winogrona jak burzany!
Coż mi potem, coż mi potem!
Jam tu tułacz pod namiotem;
Wszystko mi tu wstętnie, cudze.
Bo za krajem mym się nudzę.

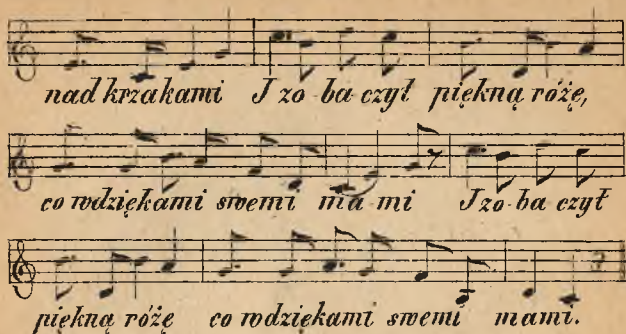
2. U Wołocha, żona, dzieci,
U Wołocha sad się kwieci.
Domek schludny i wesoły,
A gościnne pełne stoły.
Cóż mi potem itd.
3. U Wołocha dziwno trocha,
Dziwny język u Wołocha,
Ciągły ukłon. grzeczny, nizki,
Ciągły umizg i uściski.
Cóż mi potem itd.
4. I Wołoszka nie bez ale:
Cudna, piękna każda wcale,
Spuszcza niby czarne oczy,
Ale mrugnę, to podskoczy.
Cóż mi potem itd.
5. Dajże Boże, daj mi, proszę,
Rychło rzucić to Wołosze;
Daj mi orać swoją niwkę,
Ścisnąć swoją czarnobrewkę.
Niech no ujrzę Ukrainę,
Raz na zawsze namiot zwinę,
Wypogodzę smętne czoło,
Będę śpiewał, lecz wesoło.

14. Biały motyl.

Wesoło.



Biały motyl ba jał w górze nad drzewami



1. Biały motyl bujał w górze
Nad drzewami, nad kwiatami,
I zobaczył białą różę
Co wdziękami swemi ma mi.
2. Zniża lot, bo przy niej blisko,
Blisko jej prześlicznej skroni,
Widzi stare motylisko,
Co się także brało do niej.
3. O, poczekaj, mości panku,
Próżno waszeć się w niej durzy;
Tobie siedzieć przy rumianku,
A nie blisko pięknej róży.
4. I pobujał nad kwiatami.
I pomyślał: niech no ona
Zrobi wybór między nami,
A z zazdrości stary skona. —

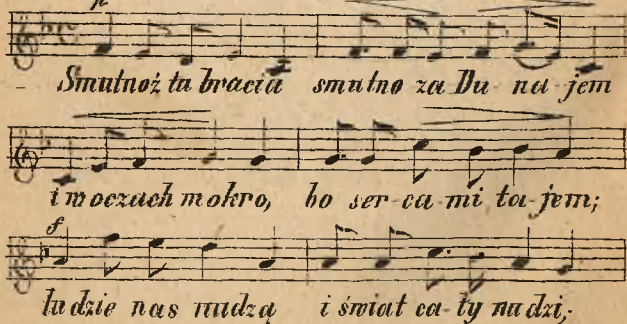
5. O, królowo! moja miła,
Skłóńże główkę twoją ku mnie!
Róża główki nie skłoniła,
I spojrzała, ale dumnie!

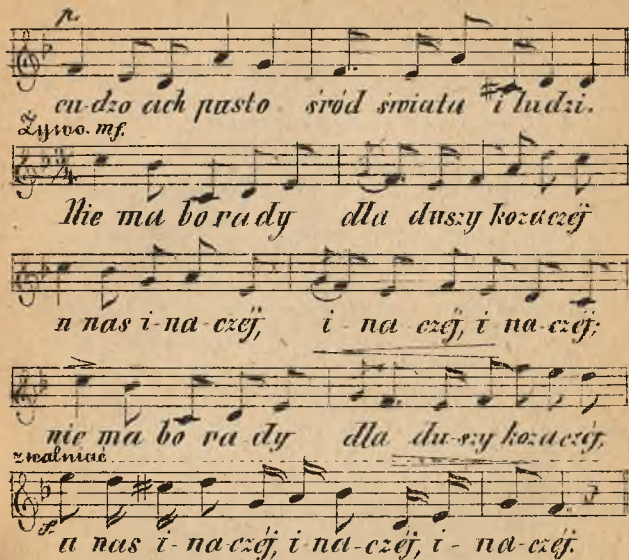
6. I rzekł stary: słuchaj mała,
Skłoń twą główkę, niech popieszcze!
Róża skłania, choć — zadrzała,
A młodego przeszły dreszcze.

7. Odgaduję sekret cały.
Odgaduję mą zgryzotę:
Mną wzgardziła, bom był biały,
U starego centki złote!

15. U nas inaczej.

Luzuciem.
♩





cu-dzo ach pusto śród świata i ludzi.
Lyr. mf.

Nie ma bo rady dla duszy kozaczęj

u nas i-na-czej, i-na-czej, i-na-czej;

nie ma bo ra-dy dla du-szy ko-zaczęj.
z malinac

u nas i-na-czej, i-na-czej, i-na-czej.

1. Smutnoż tu smutno, bracia, za Dunajem,
 I w oczach mokro, bo sercami tajem;
 Ludzie nas nudzą i świat cały nudzi,
 Cudzo, ach pusto, śród świata i ludzi.
 Nie ma bo rady dla duszy kozaczęj,
 U nas inaczej, inaczej, inaczej.
2. U nas inaczej! Och Ojczyzna Lasza,
 To wszechsłowiańska królowa, i nasza!
 Bracia! zginiemy za nią, kiedy skinie,
 Ale śnić będziem o swój Ukrainie!
 Nie ma bo rady i t. d.

3. U nas inaczej! I bujnie i miło:
Hej, nie zastępuj na drodze mogiło!
Nie ściel się cieniem! niech sokoło oko
Kąpię w burzanach lubo — a szeroko!
Nie ma bo rady i t. d.
4. U nas inaczej! Ponad Ukrainą,
Wskroś okolicą jarzącą się, siną,
Boże śpiewaki ciągną w różne strony;
Aż w uszach klaszcze, taki gwar zmacony!
Nie ma bo rady i t. d.
5. U nas inaczej! Co zaśpiewam w dumie,
Co w głowie knowam, brat koń mój rozumie;
Rzy po swojemu, czy tabun pamięta?
Och! za wolnością tęsknimy bliźnieta!
Nie ma bo rady i t. d.
6. U nas inaczej! Wciąż nuta żałoby,
Bo na mogilna, bo pomiędzy groby,
Ku duchom ojców przygrywa wspaniale,
O ich minionych i bojach i chwale!
Nie ma bo rady i t. d.
7. U nas inaczej! Dziewczyzna już marzy,
Coś ze swęj dumki zwierciedli na twarzy;
Pusta Rusałka, powiewna postawa,
Piękna, kochana, a tęskna, a łzawa!
Nie ma bo rady i t. d.
8. U nas inaczej! Jakoś lżej, weselej,
Krew gra burzliwiej; o wina mi nie lej!
Samem powietrzem po pijanemu żyję:
A kiedy hulam, to na łeb, na szyję!
Nie ma bo rady i t. d.
9. U nas inaczej! Miłość i tęsknota,
To jak dwie prządkie naszego żywota.
Boże mój, Boże! łzami modłę Ciebie,
Jak umrę, daj mi Ukrainę w niebie!
Nie ma bo rady dla duszy kozaczęj,
U nas inaczej, inaczej, inaczej!

B. Zaleski.

16. Bogactwa Mazura.

Mazur.



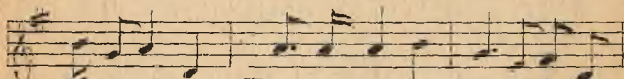
O-wo ja Ma-zur sumno bo-ga-ty,



Świe-ca się na mnie prześliczne sa-ty.



Ko-su-lec-ka mu-sli-no-wa, właś-nie niby



dreliskowa, Dratwami sy-ta, jedyna



dratwami sy - ta.

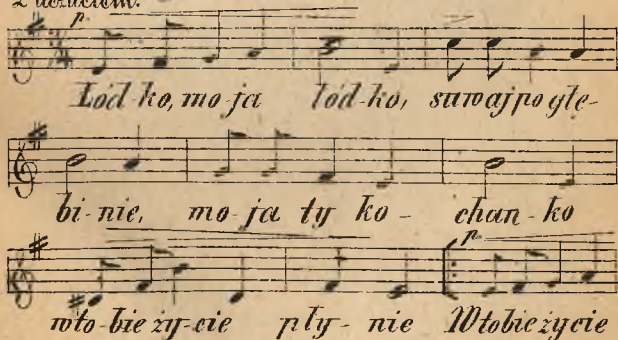
1. Owo ja Mazur sumno bogaty,
Świecą się na mnie prześliczne saty,
Kosulecka muślinowa,
Właśnie niby dreliskowa
Dratwami syta, jedyna, dratwami syta.
2. Jedna w robocie leży u swacki,
Drugą służbista dała do pracki,
Trzecia jeszcze w ługu moknie,
Cwarta nowa wisi w oknie,
Piąta w schowaniu, jedyna, piąta w schowaniu.

3. Mam ci i zupan, piękny od święta,
W którym nas pradziad pasał cieleta;
Z materyi samolitej,
Jezowem futrem podsyty,
Cały podsyty, jedyna, cały podsyty.
4. I pas do tego, kształtu ślicnego,
Z jęcmionnej słomy kutas u niego;
Dawno były takie casy,
Ze bywały takie pasy
W naszej krainie, jedyna, w naszej krainie.
5. Mam ci i kontus pstro nakrapiany,
Snurek do niego kostownie dany;
Sklanne guzy z pętlcami,
Z okrutnemi łapicami,
Rękawy długie, jedyna, rękawy długie.
6. Mam ci portasy da z karmazynu,
Po nieboscyku najstarsym synu,
Co pojechał na wojackę,
Na tę strasną zabijackę,
W łeb postrzelony, jedyna, w łeb postrzelony.
7. I capka ładna, wej ta od miasta,
Kształtu pięknego cworograniasta;
I chodacki z ostrozkami,
Jakich nie ma między nami,
W nasem Mazowsu, jedyna, w nasem Mazowsu.
8. I szabla także pięknie ostrzona,
W kilku potyckach już doświadczona:
Jako że ja nią wywijał,
Kiedym się z chłopami bijał
W Cerwsku na piwku jedyna, w Cerwsku na
piwku.
9. Jechałem przez wieś blisko miastecka,
Tam mię spotkała ślicna dziewecka,
Widząc mię w tak pięknym stroju
Prosiła mnie do pokoju,
Gościa zacnego, jedyna, gościa zacnego.

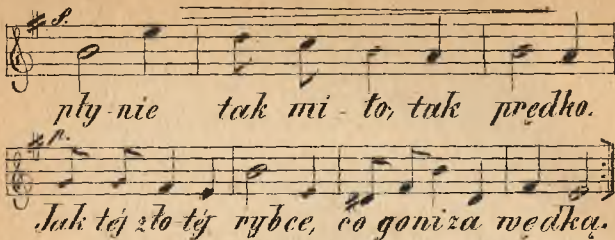
10. Wyjąłem rozku z dobrą tabacką,
Pocęstowałem dziewczekę chwacką;
A ona ci też kichnęła,
I do mnie się uśmiechnęła,
Mere*) żrebica, jedyna, mere żrebica.
11. Pytałem jej się: będziesz mnie chciała:
Ona mi zaraz rękę podała;
Rodzice się dowiedzieli,
Zaraz ci też przybieżeli,
Juzci wesele, jedyna, juzci wesele.
12. O, jakże wiele mnie kosztowało.
Z mojej kieseni, co się wydało;
Utraciłem grosy ctery,
Zeby dudy, basy rznęły
Dla mojej Kasi, jedyna, dla mojej Kasi.

17. Piesń włóczka.

Z uczuciem.



*) Mere, tyle co gdyby.



1. Łódko moja łódko! suwaj po głębinie,
Moja ty kochanko, w Tobie życie płynie!
W tobie życie płynie tak miło i szybko,
Jak tej złotej rybce, co goni za wędką.
2. Łódko moja, łódko! wesoło pruj wody,
Do Halki kochanej płynę włóczek młody;
Płynę włóczek młody, o niej sobie myślę
Jak o złotej rybce, co się pluska w Wiśle.
3. Łódko moja, łódko! jak jaskółka chybka
Ponieś mnie do brzegu, gdzie jest moja rybka!
Gdzie jest moja rybka, co za mną wygląda
I jak kania deszczu, tak mnie widzieć żąda.
4. Czarne kani skrzydła! czarne Halki oczy,
Gdy do niej przypłynę, to ku mnie wyskoczy!
To ku mnie wyskoczy, do serca przycisnie,
Do mych ust przyłoży, swe usta jak wiśnie.
5. Łódko moja łódko! o moja ty chato!
Z tobą mile bieży i wiosna i lato.
I wiosną i latem kołyszą mnie wody,
A ja sobie po nich płasam, jak pan młody!
6. Woda — panna młoda, i hasamy z sobą,
A ty ładna Halko! odziej się żałobą!
Odziej się żałobą, pójdę w Wisły łoże,
Gdy o mnie zapomnisz, czego chronić mię Boże!
7. Czego chronić mię Boże! zachowaj mię cało!
Jeszczeby dla ludzi życie się przydało.
Ty, błady topielcze! nie kwap się na duszę,
Tonących ratować, Halkę widzieć muszę.

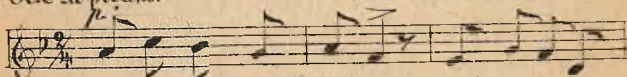
3. Łódka moja, łódka! posuwaj się śmiało,
Kto ma serce czyste, ten się minie z skałą!
Ten się minie z skałą, dopłynie do brzegu,
I po burzy dozna słodkiego noclegu!

E. Wasilewski.

18. Krakowiak.

Nie za szybko.

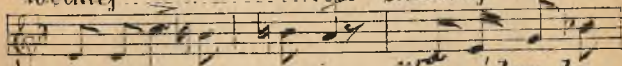
J. F. Gumiowicz.



Wiechaj kto chce śpie-wa jak czyja o



cho-ta, Wie-chaj tań-czy hu-la
wolniej śmiać się



ka-dry la go - wo-ta. Wty zas' kra-ko-



nia-cy zna-ni zme-stwa pracy,



Żuch chłopak w chło-na-ka utniem krako-

niaka A za - tem ^{ogniem} chło - pa - cy
u - tnijmy w pod - ko - wy ^{wolniej} Najmilszy ze wszystkich
ta - niec na - ro - dów! ^{coraz wolniej} Ta niec na ro -
do - wy, ^{zadawo.} ta niec na - ro - dów!

1. Niechaj kto chce śpiewa, jak czyja ochota,
Niechaj tańczy hula, kadryla, gawota!
My zaś Krakowiacy, znani z męstwa pracy,
Zuch chłopak w chłopaka, utniem krakowiaka.
A zatem chłopacy, utnijmy w podkowę.
Najmilszy ze wszystkich taniec narodowy.
2. Tak nasi ojcowie przed laty tańczyli,
Tak i nam w te pąsy puszczać się najmilej;
Nie splami Krakusa do walca pokusa,
Nic nad Krakowiaka nie ma dla Polaka.
A zatem, chłopacy i t. d.
3. Gdy człowieka kiedy co w sumieniu zmula,
Śpiewa wśród niedoli, kiedy grają, hula!
Przytem gdy dziewczyna, śliczna jak malina,
Do tańca nas nęci, któż się jój wykręci.
A zatem chłopacy i t. d.

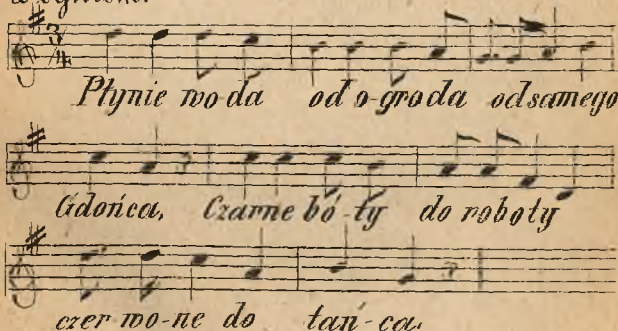
4. Nie jeden mazepa dotąd się nie ruszy,
Póki ze dwie flaszki wina nie wysuszy!
U nas choć bez wina, zawsze dziarska mina,
Zawsześmy weseli, choć człek nie podchmieli,
A zatem, chłopacy i t. d.

5. Miło Krakowiakom w podkóweczki dzwonić,
Milej od napaści kraj piersią zasłonić!
A gdy do dom wróci, znowu wesół nuci,
I znowu hulaka śpiewa krakowiaka!
A zatem chłopacy utnijmy w podkowy,
Najmilszy ze wszystkich taniec narodowy.

Syrokomla.

19. Kujawiaki.

z ogniem.



1.

Płynie woda od ogroda
Od samego Gdońca;
Czarne buty do roboty,
Czerwone do tońca!

2.

Przyleciały, zagruchały
Dwa siwe gołąbki;
Oj Jadwisiu, kochajmy się,
Dajmy sobie gąbki.

Przyleciały, zagegaly
Dziki gęsi w rzędzie;
Żeby ci buzi dała
Chwalił byś się wszędzie.

3.

Płynie woda da od groda,
Co Krakowem zowią,
Oj dziewczyno, strzeż się jeno,
Bo cię chłopcy złowią.

Płynie chybka w Wiśle rybka,
Goń ją, jeźliś prędki,
Da nie boję ja się ciebie,
Ani twojej wędkii.

4.

Piękny ogród, śliczny ogród,
Za ogrodem jagrest:
Miałech ci ja piękne dziewczę,
Piesek mi je zagryzł.

A do lasku po coś Jaśku
Da chodził w leszczyzny,
Lepiej było dopilnować
Przed pieskiem dziewczyny.

5.

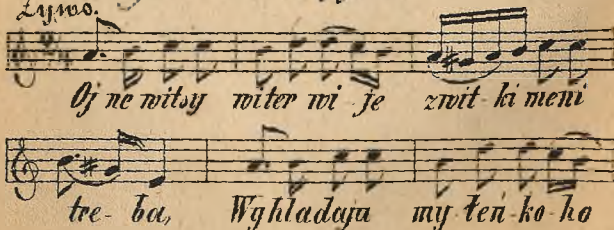
Ptaszek w lesie piórka niesie,
Na gniazdeczko składa,
I ja bym ci gniazdko usłał,
Aleś mi nie rada!

6.

Jeśli wam się nie podoba,
Że ja wam tak śpiewam:
Zaspiewajcie sobie sami,
Ja się na was gniewam!

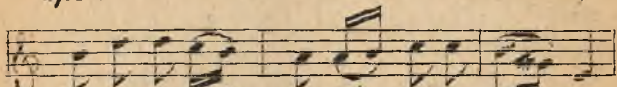
20. Kolomyjka rusinska.

Lynno.

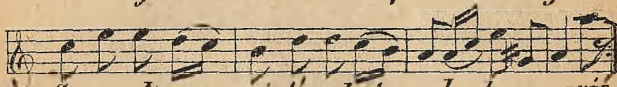




z pod sa- mo ho ne- ba. Skażit zirki,



skażit ja- sni hde ôn probu- wa- je



Serce cho- cze wiśt' podaty, a kuda ne zna- je.

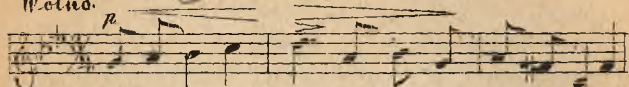
W dosłownem brzmieniu
po polsku.

- | | |
|--|---|
| <p>1. Oj ne witsy witer wije
Z witki meni treba,
Wyhladaju myłen'koho
Z pod samoho neba.
Skażit zirki, skażit jasni,
Hde ôn*) probuwaje,
Serce chce wiśt' podaty,
A kuda — ne zna- je.</p> | <p>1. Oj nie ztąd wiatr wieje
Zkąd mi trzeba,
Wyglądam miłutkiego
Z pod samego nieba.
Powiedzcie gwiazdki, po-
wiedzcie jasne,
Gdzie on przebywa;
Serce chce wieść podać,
A kędy — nie wie.</p> |
| <p>2. Koły wirno mene lubyt
To ja mu prysnu sja,
Choć i sonnyj uhadaje,
Jak za nym żuriusia.
Skażit zirki i t. d.</p> | <p>2. Kiedy wiernie mnie lubi,
To ja mu przyśnię się,
Choć senny odgadnie,
Jak za nim frasuję się.
Powiedzcie gwiazdki itd.</p> |
| <p>3. Nechaj nasza lubow zna- je
Nasze myłowanie;
Nechaj w innej zemli maje
Dobre poczywanie.
Skażit zirki i t. d.</p> | <p>3. Niechaj naszą miłość zna,
Nasze miłowanie;
Niechaj w innej ziemi ma
Dobre spoczywanie.
Powiedzcie gwiazdki itd.</p> |

*) ôn, czytają win.

21. Jaskółka.

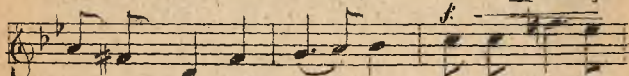
Molno.



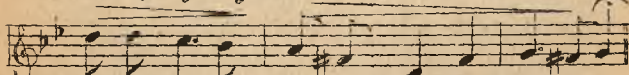
Cudło nasze, dziewczę nasze wybiegło za



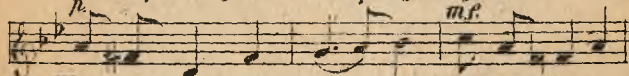
sio-ło, Jaskółeczka, drobne ptaszę



la-ta przy niej wko-ło, Jaskółeczka,



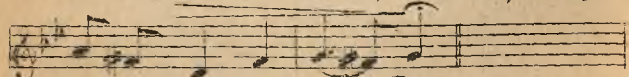
drobne ptaszę la-ta przy niej wko-ło.



La-ta przy niej wko-ło, La-ta przy niej



wko-ło Jaskółeczka, drobne ptaszę



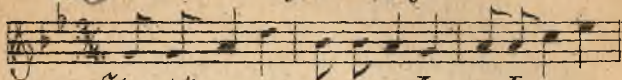
la-ta przy niej wko-ło.

1. Cudo nasze, dziewczę nasze
Wybiegło za sioło,
Jaskółeczka, drobne ptaszę,
Lata przy niej w koło.
2. A tak czasem szybko bieży
Ptaszę uprzykrzone,
Że oledwie nie uderzy
W jej włosy kręcone.
3. Daj mi pokój, moja miła;
— Nie mogę, nie mogę,
— Twój braciszek mnie przysyła
— Do Ciebie na drogę!
4. — Co dzień on z za rdzawej kraty
— Śpiewa piosnkę swoją,
— Jaskółeczko, leć do chaty
— Zobacz siostrę moją.
5. — Czy jej modre oczy duże
— Cicha łza nie rosi?
— I czy jeszcze białą różę
— W jasnych włosach nosi? —

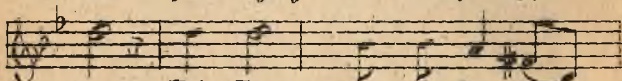
Z „Lirenki“ T. Lenartowicza.



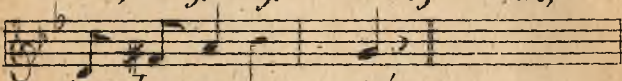
Czule 22. Z tam tej strony jezioreczka



Z tamtej strony je ziorieczka, jada pano-



wie, hej! hej! mo-cny Bo - że,

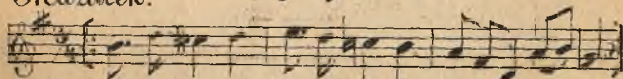


ja - da pa - no - wie!

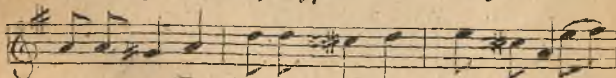
1. Z tamtej strony jezioreczka
Jadą panowie; hej, hej, moený Boże,
Jadą panowie!
2. A mam ci ja kierz lawendy
W moim ogrodzie; hej hej moený Boże,
W moim ogrodzie!
3. Uwije ja trzy wianeczki,
Puszczę po wodzie, hej, hej i t. d.
4. Obrął ci się pan najmłodszy,
Wianka dokroczy; hej, hej, i t. d.
5. A jak kroczył jedną nogą
Wpadł pod kolana, hej, hej i t. d.
6. A jak kroczył drugą nogą
Cały utonął, hej, hej itd.
7. „A wypłynę wrony koniu,
Z siodłem do domu, hej, hej i t. d.
8. Niepowiadaj koniu wrony,
Żem ja utonął; hej, hej i t. d.
9. Ino powiedz, koniu wrony,
Żem się ożenił; hej, hej i t. d.

10. Pojąłem sobie żoneczkę,
W morzu szczubliczkę; héj, héj i t. d.
11. A moje złote ostrogi
Z wodą wypłynicie; héj, héj i t. d.
12. A moje złote pierścienie
Bijcie pod brzegi; héj, héj i t. d.
13. A moi teraz bratowie,
W morzu rakowie; héj, héj i t. d.
14. A moja teraz pierzyna
Na morzu trzcina, héj, héj i t. d.
15. A moje teraz poduszki
W morzu kamysзки, héj, héj, mocny Boże,
W morzu kamysзки!

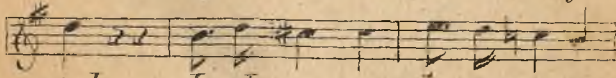
23. *A witajże jak się miewasz?*
Marurek.



A wi-taj-że, jak się miewasz Kasinje dyna?
Czy ty so-bie przypominasz twego Marcina?



Co to z to bę raz na wiecu w karczmie wymi-



jał I od ra na dowie-czora

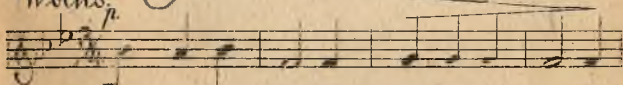


1. A witajże jak się miewasz
Kasiu jedyna?
Czy ty sobie przypominasz
Twego Marcina?
Co to z tobą raz na wieńcu
W karczmie wywijał;
I od rana do wieczora
Twe zdrowie spijał.
2. I ja ciebie także witam,
Miły Marcinie;
I o twe się zdrowie pytam,
Tylko jedynie.
Bo jakem się z tobą, luby,
Rozstać musiała,
Tom od rana do wieczora
Płakać musiała.
3. Bo matusia mnie swatali
Z starym borowym;
A tatuś mnie też łajali
Ciężkimi słowy.
A ja biedna, nieszczęśliwa,
Nie moja wina,
Żem nie mogła kochać Stacha
Jeno Marcina.
4. Jeno mi nie becz, dziewulo,
Jeno mi nie becz;

Utrzyj oczka, uspokój się,
Rzuć frasunek precz!
Bo w niedzielę w ojców chacie
Rzucim się śmieie
Do nóg ojeu, do nóg matce
I już wesele!

5. Już ja nigdy nie zapomnę
Tych pięknych słówek:
Chociaż nie wiem, co to papier,
Ani ołówek.
Ale sobie zanotuję
W sercu o tobie,
O codziennie czytać będę
Po cichu sobie.

Wolno. p. 24. Laura i Filon.



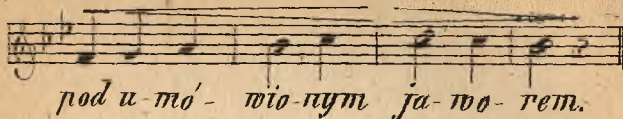
Już miesiąc zeszedł, psy się u- śpi ty,



I cóż tam klaszere za bo- rem?



Peronie mnie cze-ka Ff- lon mój miły,



Laura.

Już miesiąc zeszedł, psy się uspiły,
I coś tam klaszcze za borem.
Pewnie mnie czeka mój Filon miły,
Pod umówionym jaworem.

Nie będę sobie warkocz trefiła,
Tylko włos zwiążę splątany:
Bobyń się jeszcze bardziej spóźniła,
A mój tam tęskni kochany.

Wezmę z koszykiem maliny moje,
I tę plecionkę różową:
Maliny będziem jedli oboje;
Wieniec mu włożę na głowę.

Prowadź mię teraz miłości śmiała;
Gdybyś mi skrzydła przypięła!
Żebym najprędzej bór przeleciała!
Potem Filona ścisnęła.

Oto już jawor... Nie masz miłego!
Widzę, że jestem zdradzona!
On z przywiązania żartuje mego;
Kocham zmiennika Filona.

Pewnie on teraz koło bogini
Swój czarnobrewki Dorydy,
Rozrywkę sobie okrutną czyni,
Kosztem méj hańby i biedy.

Pewnie jęć mówi: że obłądzona
Wdzieram się w drzewa i bory,
I... zamiast jego białego łona,
Sciskam nieczułe jawory.

Filonie! wtenczas... kiedym nie znała
Jeszcze miłości szalonej,
Pierwszy raz jam ją w twoich zdybała
Oczach i mowie pieszczonój.

Jakże mię mocno ubezpieczyła,
Że z tobą będę szczęśliwą!
A z tem się chytrze ukryć siła,
Że bywa czasem fałszywą.

Słabą niewinność łatwo uwiodą!
Teraz wracając do domu.
Nauczać będę moją przygodą,
Żeby nie wierzyć nikomu.

Ale któż zgadnie; przypadek jaki
Dotąd zatrzymał Filona?
Może on dla mnie zawsze jednaki,
Możem ja próżno strwożona?

Lepiej mu na tym naszym jaworze,
Koszyk i wieniec zawieszę,
Jutro paść będzie trzodę przy borze...
Znajdzie!... jakże go pocieszę!

Och nie! on zdrajca; on u Dorydy,
On może teraz bez miary,
Na sprośne z nią się wydał bezwstydy...
A ja mu daję ofiary...

Widziałam wczoraj, jak na nią mrugał;
Po tem coś cicho mówili:
Pewnie to dla niej ten kij wystrugał,
Co mu się wszyscy dziwili.

Jakżeby moje hańbę pomnożył,
Gdyby od Laury uwity
Wieniec na głowę Dorydy włożył.
Jako łup na mnie zdobyty?

Wianku różany! gdym cię splatała,
Krwiam cię rąk moich skropiła:
Bom tve najmocniej węzły spajała,
I z robotą się kwapiła.

Teraz bądź świadkiem mojej rozpaczey,
I razem naucz Filona:

Jako w kochaniu nie nie wybaczey
Prawdziwa miłość wzgardzona.

Tłukę o drzewo koszyk mój miły,
Rwę wieniec, którym splatała,
Te z nich kawałki będą świadczyły,
Żem z nim na wieki zerwała...

Kiedy w chroście Filon schroniony
Wybiegł do Laury spłakany,
Już był o drzewo koszyk stłuczony.
Wieniec różowy stargany.

F i l o n.

O popędliwa!... o ja niebaczny!...
Lauro!... poczekaj... dwa słowa...
Może występki mój nie tak znaczny,
Może zbyt kara surowa;

Jam tu przed dobrą stanął godziną,
Długo na ciebie klaskałem;
Gdyś nadchodziła między chroście
Naumyślnie się schowałem.

Chcąc tajemnice twoje wybadać,
Co o mnie będziesz mówiła?
A ztąd szczęśliwość moję układać,
Ale czekałem zbyt siła.

Pierwsze twe skargi o Dorys były,
Sądź o mnie, Lauro inaczej:
Kogożby wdzięki tamte wabiły,
Kto cię raz tylko obaczy?

Prawda, że czasem z nią się bawiło,
Mając znajomość od długa;
Ale kochania nigdy nie było, —
Nie już ten kocha, co mruga.

Oto masz ten kij, po nim znamiona
Niebieskie gładko rzezane,
W górze zobaczysz nasze imiona.
Oblędnym węzłem związane.

Cóżem zawinił; byś mnie gubiła
Przez twój postępek tak srogi?
Czyliż dla tego, żeś ty błdziła,
Ma ginąć Filon ubogi?
Jeśli się za co twych gniewów boję...
To mnie twa rozpacz strapiła:
Drogom kupował ciekawość moję;
Łzamiś ją swemi płaciła.
Ale w tem wszystkim złość nic nie miała
Wszystko z powodu dobrego;
Ja wiem, dla czegoś tyle płakała,
Ty wiesz mój podstęp dla czego?

L a u r a.

Dajmy już pokój troskom i zrzedzie;
Ja cię niewinnym znajduję;
Teraz mój Filon droższy mi będzie,
Bo mie już więcej kosztuje.

F i l o n.

Teraz mi Laura za wszystko stanie,
Wszystkim pasterkom przodkuje;
Do gniewu ją wzrusza kochanie,
I dla miłości daruje.

L a u r a.

Jedna cię Dorys wyłączyć miała,
Jój pierwsze miejsce naznacze.
Na to wspomnienie drzę zawsze cała:
Cóż, kiedy cię z nią obaczę!

F i l o n.

Dla twego, Lauro, przypodobania,
Przyrzekam ci to na głowę:
Chronić się będę z nią widywania,
W żadną nie wnijdę rozmowę.

L a u r a.

Czemże nagrodzę za te ofiary?
Nie mam prócz serca wiernego;
Jedne ci zawsze przynoszę dary,
Przyjmij jako co nowego.

F i l o n.

Któżby dla ciebie nie zerwał węzły
Przyjaźni, co mnie nęciły?
W twej pięknej twarzy wszystkie uwięzły
Nadzieje moje i siły.

L a u r a.

Ja mam mieć z płaczu po twarzy smugi;
Ale, jak mi się nadarzy
Spleść i ułożyć warkocz mój długi,
Mówią, że mi to do twarzy.

F i l o n.

Gdyby mi Akast dawał swe brogi
Ze złotem swojej Izmeny,
Rzekłbym: Akaście! tyś jest ubogi,
Bo moja Laura bez ceny:

L a u r a.

Ani ja pragnę szczęścia wielkiego,
Które (choćbym też i miała),
Za jeden uśmiech Filona mego
Zarazbym z chęcią mieniała.

F i l o n.

O światło moje pośród tej nocy;
Zagrodo mego pokoju!
Ty jeszcze nie wiesz o twojej mocy.
A ja czuję ją! o moja!

L a u r a.

Położ twą rękę, gdzie mi pierś spada,
Czy słyszysz to serca bicie?
Za uderzeniem każdym ci gada,
Że cię tak kocha jak życie.

F i l o n.

Daj mi ust... z których i niepokoje,
I razem słodycz wypływa.
Tą drogą posłę zapały moje
Aż gdzie twa dusza przebywa.

L a u r a.

Czy w każdym roku taka z kochania,
Jak w osiemnastym, mozoła?
Jeżeli w tem nie masz pofolgowania,
Jak człek miłości wydoła?

F i l o n.

Ścisnij twojego Lauro! Filona;
Ja cię przycisnę wzajemnie:
Serca zbliżone łonem do łona,
Rozmawiać będą tajemnie.

L a u r a.

Ty mię daleko ściskasz goręcej,
A jam cię tylko dotknęła:
Nie przeto, Filon, kochasz mię więcej:
Miłość mi siły odjęła.

F i l o n.

Lauro! coś dotąd dla mnie świadczyła
Jeszcze dowodzi to mało,
Że mię tak kochasz, jakieś mówiła:
Jeszcze mi prosić zostało.

L a u r a.

Tegom się miała z ciebie spodziewać?
Jakże to skarga niezbożna!
Nie prosź, nie kaź mi: ty mię chcesz gniewać
Kochać cię więcej nie można.

F i l o n.

Kiedyż mię za to nie będziesz winić?
I kiedyż będziesz wiedziała,
Co do dzisiejszej łaski przyczynić;
Że taka miłość nie cała?

L a u r a.

Filonie! widzisz wschodzące zorze,
Już to drugi raz kur pieje.
Trochę przydługo bawię na dworze...
Jak matka wstała! truchleję.

Filon.

Żal mi cię puścić, nie śmiem cię trzymać
Kiedy przyspieszy czas drogi,
Gdy z moją Laurą i słodko drżymać,
I bawić będę bez trwogi?

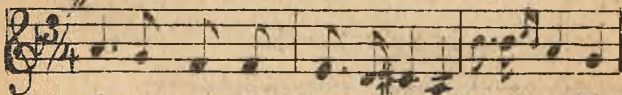
Laura.

Miesiącu! już ja idę do domu!
Jeźliby kiedy z Dorydą
Filon tak trawił noc pokryjomu,
Nie świeć, niech na nich dżdże idą.

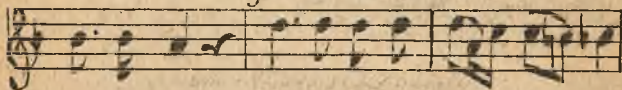
Fr. Karpiński.

25 *Pieśń więźnia.* *)

Zaczniemy.



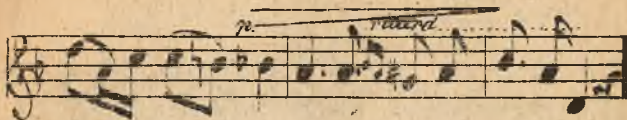
Czemu smutek serce toczy? czemu w zylach



stęgnie krew? Czemu bledną moje o - czy,



I po-sepna moja brzo? Czemu bledną



mo-je o-czy i po sepną moja brew?

1. Czemu smutek serce toczy?
Czemu w żyłach stygnie krew?
Czemu bledną moje oczy?
I posepna moja brew?
2. W okolicy moja strona;
Tam prawdziwy życia zdrój,
Tam została moja żona
I maleńki synek mój.
3. Chciałbym widzieć ojca, matkę,
Do rodzinnych wrócić stron;
Chciałbym ujrzeć własną chatkę,
I mój wioski słyszeć dzwon!
4. Ty, co stwarzasz ziemskie ludy,
Wszechmogący Boże mój!
Skróć me troski, skróć me trudy,
Zakończ ciężkich cierpień znój!

*) Pieśń tę śpiewali w r. 1848 więźniowie
w Moabicie pod Berlinem.

26. U Tan.

Mazurek.



Rzy ko-nieczek mój bu tanj, puscie, czas już



czas! Matko, oj-cze, mój ko-cha-ny,



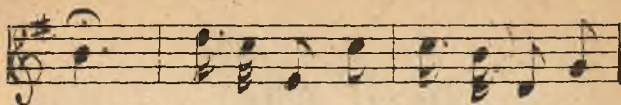
zegnaj, zegnaj was! Matko, oj-cze,



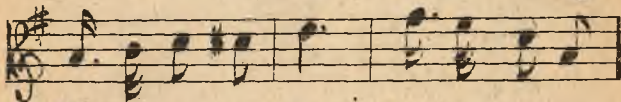
mój ko-cha-ny, zegnaj, zegnaj was!



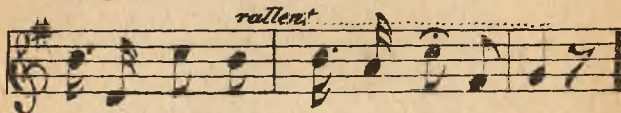
Zdala słyszę trąbkała-sy, do basu beben



grzmi. Rzucam, rzucam słodkie wczasy,



blo-go-sławcie mi, Rzucam, rzucam



słodkie wczasy, błogo - sławcie mi!

1. Rzy koniczek mój bułany,
Puśćcie, czas już, czas!
Matko, ojczy, mój kochany,
Żegnam, żegnam was!

Zdała słyszę trąb hałasy,
Dobosz w bęben brzmi;
Rzucam, rzucam słodkie wczasy,
Błogosławcie mi!

2. Hej, luzaku, konia podaj;
No nie płaczcie już!
Raczej, matko, mężtwą dodaj,
Krzyżyk na mnie włóż!

Cóżby życie warto było,
Gdybym gnuśnie zgaśł;
Dosyć, dosyć się marzyło,
Teraz nie ten czas!

3. Słyszeliście, grzmią armaty,
Rozpoczął się bój!
Żegnaj łąko, drzewa, chaty,
Dalej, koniu mój!

Więc, koniku mój bułany,
Ruszaj, czas już czas.
Matko, ojciec mój kochany,
Żegnam, żegnam was!

A. E. Odynieć.

27. Arya Zosi.

z komedyo-opery „Łobzowanie”

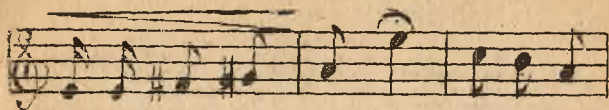
Wolno



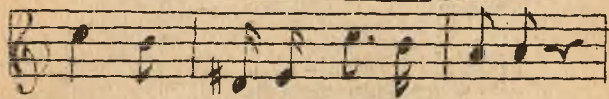
Sliczne groź-dzi-ki, piękne ta-li-



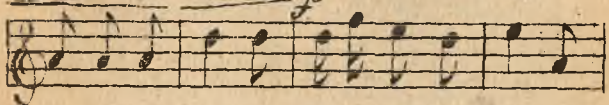
purcy Gdzieś mój Sta-siu,



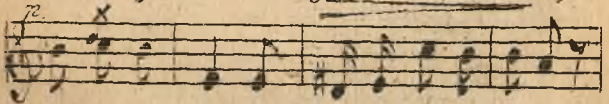
Stasiu mój ko- chany, Gdzieś mój



Sta-siu, Stasiu mój ko- chany.



Czyli cię wzięli żeglarze na morze,



Ze się me serce u- tulić nie może.

1. Sliczne gwoździki, piękne tulipany,
Gdzieś mój Stasiu, Stasiu mój kochany?
Czyli cię wzięli żeglarze na morze,
Ze się me serce utulić nie może!
2. Wy mądry ludzie, co gwiazdy liczycie,
Czyli o moim Stasienu nie wiecie?

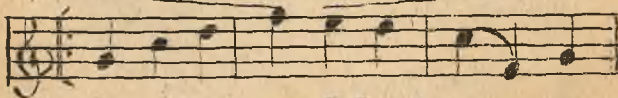
Może wpadł w niemoc, może biedę znosi
Może zapomniał o swój lubej Zosi.

3. O serce, serce! któż ten ból wytrzyma,
Kogom kochała, nie ma go już, nie ma!
Oj! nie ma, nie ma! i pewno nie będzie,
Któż mnie sierotę rozweselać będzie?

28 Róża.



Jam ró-za ro-maju u - ros - ta,
W wiosennej po-rze się ro-mio-sła,



Jeszcze me nacski kwiat kry ją



Młotnie-te re-ka ni - cry - ją.

1. Jam róża w maju urosła,
W wiosennej porze się wzniosła;
Jeszcze me pączki kwiat kryją
Nietknięte ręką niczyją.
 2. Jestem jak latorośl młoda,
Na każdą stronę się poda;
Jeśli wam miły kwiat róży,
Zasłaniajcie mię od burzy!
 3. Jeśli wiatr mroźny zawieje,
Lub upał słońca dogrzeje;
Chrońcie mię od téj zarazy,
Bom młoda, mogę mieć skazy.
 4. Wolno wam się przypatrywać,
Wolno wam zdala podziwiać;
Lecz zerwać, to mnie jest szkoda,
Bom jeszcze świeża i młoda.
 5. A gdy się w kwiat już rozwinę,
Wiem, że już wtenczas nie zgineę;
Sama już będę ostrożna,
Bo zerwać już będzie można.
 6. Wtenczas wprzód cierniem ukolę,
Zanim się zerwać pozwolę;
Lecz tylko temu w ofierze,
Kto kocha stale i szczerze!
-

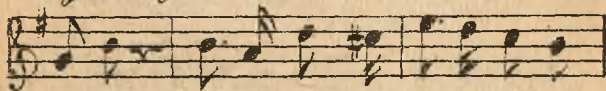
29. Przy kądzieli.

Lyno.

St. Moniuszko.



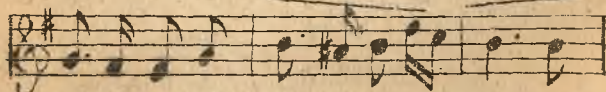
1. Zapytajmy się dziewczyno ja siebie, ty
2. Czy nie dosyć nam chateczki, chateczki bie-



sie-bie. Czemu ta-ta marnie płyna
ło-niej, Po pod łaskiem ko-to rzeczki



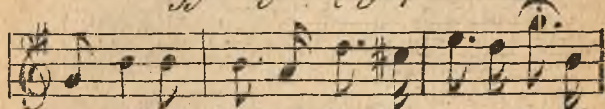
dla mnie i dla ciebie? Czy przeszkoda
woda bronie zie-łonej? gdzie stoi kóło



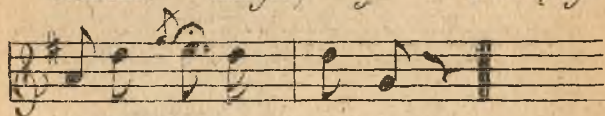
będzie ca-ła, że nie mamy zło-ta?
sto-ty się cy gdzie krociami kwie-cie?



*Ach, czy kiedy ono dało szczęście dniom ży,
Ach dla drojga czego więcej potrzeba na*



*mo-ta? ach kiedyż, kiedyż, ono da-ło
świecie? ach czego, czego trzba więcej*



*szczęście dniom ży - mo - ta?
drojgu nam na, świe - cie?*

1. Zapytajmy się, dziewczyno,
Ja siebie, ty siebie:
Czemu marnie lata płyną
Dla mnie i dla ciebie?
2. Czyż przeszkodą będzie całą,
Że nie mamy złota?
Ach, czyż kiedy ono dało
Seżeście dniom żywota?

3. Czyż nie dosyć nam chateczki,
Chateczki bielonej;
Po pod laskiem, koło rzeczki,
W dąbrowie zielonej?

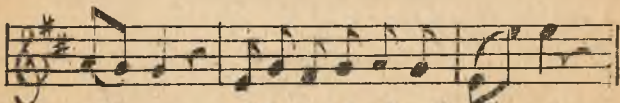
4. Gdzie słowików sto tysięcy,
Gdzie krociami kwiecie?
Ach dla dwojga czegoż więcej
Potrzeba na świecie?

30. Arya.

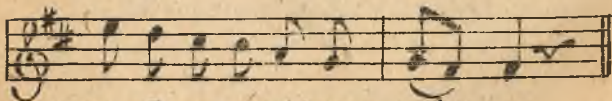
Mesolo.



Gdy jestem w przyjaciół gronie, Ldaje mi się zemścić



śli - wy. Ale przy kochanki to - nie:



to obraz szczęścia pra - wdzi - wy.

1. Gdy jestem w przyjaciół gronie,
Zdaje mi się, żem szczęśliwy;
Ale przy kochanki łonie,
To obraz szczęścia prawdziwy.
Lecz one często zdradzają; —
Czego się po nich spodziewać,
Kiedy niestale kochają?
Więc sobie lepiej zaśpiewać!
2. Gdy raz przy boku Maryli
W zielonym siedziałem gaju,
Zdało mi się w owęj chwili,
Że w prawdziwym jestem raj.
Lecz wszak za jesieni przyjściem
Zmiany musim się spodziewać;
Drzewa się rozstają z liściem...
Więc sobie lepiej zaśpiewać!
3. I tak pośród trosk i burzy
Nie tracę nigdy nadziei,
Że i mnie szczęście posłuży
I mnie nawiedzi z kolei.
Lecz szczęście pocziwych mija,
Czegoż się po niem spodziewać?
Niegodnym najczęściej sprzyja...
Więc sobie lepiej zaśpiewać!
4. A kiedy już idzie sprzecnie,
Trudno oprzeć się losowi, —
Brząkać złotem, ostatecznie
Nie wielkie szczęście stanowi.

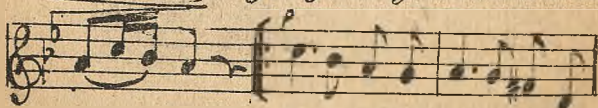
Niech więc kto inny rozpacza,
Gdy się na los swój chce gniewać;
Niech sobie skargą uwłacza...
Ja sobie wolę zaśpiewać.

5. A jeśli pozwolą nieba,
Że ciebie, luba, posiędę,
O suchym kawałku chleba
Taką piosnkę śpiewać będę:
Żem z kochanką mą szczęśliwy,
Że mogę mój los opiewać; —
Żem na złoto nie jest chciwy,
I że sobie — lubię śpiewać!

31. Dumka rusińska.



Wi-jut miły, wijut bujni A i derema



Inut sia. Oj jak bołył serce moje



sa - mi slio - zy liutsia.

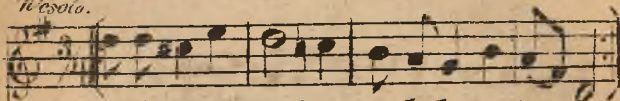
W dosłownym przekładzie
polskim:

- | | |
|--|---|
| 1. Wijut witry, wijut bujni,
Aż derewa hnut sia;
Oj, jak bołył serce moje
Sami sliozy liut sia! | 1. Wieją wiatry, wieją bujne,
Aż drzewa gną się;
O, jak boli serce moje,
Same łyzy leją się! |
| 2. Traczu lita w lutym horiu,
I końca ne baczū;
Tólko meni łebsze stane,
Jak troszka popłaczu. | 2. Tracę lata za latami
I końca nie widzę;
Tylko mnie lżej (się) stanie,
Gdy trochę popłaczę. |
| 3. Ne pomożut slozy szczastiu
Serciu łebsze bude,
Ktoszczasływ buw, choć cza-
soczok
Wo wik ne zabude. | 3. Nie pomogą łyzy szczęściu,
Sercu lżej będzie, —
Kto szczęśliwy był choć
chwileczkę
Na wieki nie zapomni. |
| 4. Jestże ludy, szczo i mojěj
Zawydujut doli?
Czy szczasływażta byłynka,
Szczo roste u poły? | 4. Sąże ludzie, że i memu
Zazdroszczą losowi?
Czy szczęśliwa ta byłinka*)
Co rośnie w polu? |
| 5. Oj u poły, na pisoczku
Bez rosy na sołnci?
Tiażko żyty bez myłoho
I w swojej storonci! | 5. Oj w polu na piaseczku
Bez rosy na słońcu?
Ciężko żyć bez miłego
I w swojej stroneczce. |

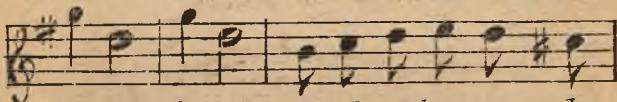
*) Bylinka, roślina.

32. Była babulinka.

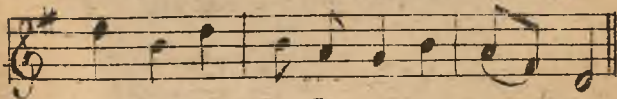
Mesolo.



*Była babu-lenka z rodu bo-ga-te-go.
Miała ko-zio-Teczka bardzo rozpustne-go.*



fik mik, fik mik szwady rydy, ry - dy



ciach, mach, ciach bardzo rozpus- tne- go.

1. Była babulinka z rodu bogatego,
Miała koziołeczka bardzo rozpustnego;
Fik mik, fik mik,
Szwadyrydyrydy ciach, mach, ciach,
Bardzo rozpustnego;
2. A ten koziołeczek ten był bardzo tłusty,
Wyjadł on babuli ogródek kapusty.

Fik mik, fik mik,
Szwadyrydyrydy ciach, mach, ciach,
Ogródek kapusty.

3. Wzięła babulinka kijaszka małego,
Zaczeła wyganiać koziołka psotnego.
Fik mik, fik mik!
Szwadyrydyrydy ciach, mach, ciach,
Koziołka psotnego.

4. I wygnała ci go na rozstajne drogi;
Zajedli go wilcy, zostawili rogi.
Fik mik, fik mik!
Szwadyrydyrydy ciach, mach, ciach,
Zostawili rogi.

5. W jednym różeńku, piwo warzyła;
W drugim rożeńku słoninę smażyła;
Fik mik, fik mik!
Szwadyrydyrydy ciach, mach, ciach,
Słoninę smażyła.

(Skrócone.)

33. Leć głosie po rosie.

Leczuciem



Leć gło- sie po ro - sie po niż -

kiej leszczy - nie. Idź po - wiedź o de
mmie Dobra noc! dziewczy nie Dobra
noc! dzie-wczy nie.

O n :

1. Leć głosie po rosie,
Po niskiej leszczynie,
Idź powiedz odemnie:
Dobra noc! dziewczynie.

O n a :

3. Ach, nie ostatniejsza,
Bronże tego Panie!
Kto się z kim pokochał
Ma ciężkie rozstanie.
2. Dobra nocka, dobra,
Moja najmilejsza;
Pono już do ciebie
Dróżka ostatniejsza.
4. Rozstańże się, rozstań,
Kalino z jaworem,
Jak ja się rozstanę
Z kochaneczkiem moim.

O b o j e :

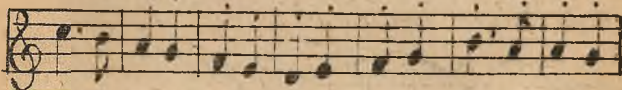
5. Kalina z jaworem
Rozstać się nie może!
Tak i nas rozłączysz
Chyba Ty, o Boże!

34. Do wina.

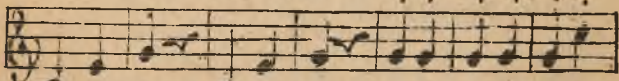
Zogniem.



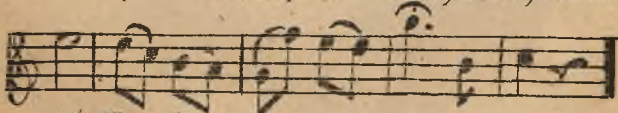
Nuże żywo postaw flaszę. Trzeba pić! Bo we



sołe życie nasze, kiedy pełne krąży czase



Trzeba pić! Trzeba pić! trzeba, trzeba, trzeba



pić! Trze-ba, trze-ba, trze-ba pić!

1. Nuże żywo, postaw flaszę!

Trzeba pić!

Bo wesołe życie nasze,

Kiedy pełne krąży czase;

Trzeba pić:

2. Ojciec Noe winko chwalił,
Kiedy pił!
Za to go też Bóg ocalił,
Gdy potopem świat zawalił;
Trzeba pić!
3. Aleksander nie żartował,
Kiedy pił!
Bo Klitusa zamordował,
Gdy o winko go strofował;
Trzeba pić!
4. A kto Polak, to już z fachu
Umiął pić!
Król Sobieski, panie Lachu,
Ani wody znał zapachu;
Trzeba pić!
5. A gdy z anielskimi chóry
Siedziem pić!
Z całej siły hukniem z góry,
Pijąc z dzbana niby z chmury.
Trzeba pić!

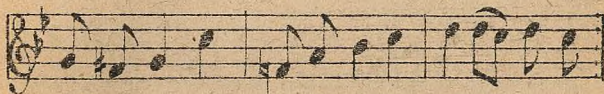
35. Obertasy.



Oj uboga ja sieroteczka Nie namówiali



da kora-li, Mo-ja matka wyrobnica,



Nie sie-je ro - li, da roli, Moja matka



wyrobnica. Nie sieje ro-li, da ro-li.

1.

Oj uboga ja sieroteczka,
Nie mam koralu, da koralu;
Moja matka wyrobnica,
Nie sieje roli, da roli!

2.

Oj pojedę ja da do Kujaw,
Oj będę ja hulał, da hulał;
Pojmę sobie Kujawiankę,
Jakby ja ułał, da ułał!

3.

Oj, wolałbym ja da pojechać
Oj da na bory, da po sochę,
Anizeli oj do matki
Oj da po taką pieczęć.

Oj bo sochę da sobie zetnę,
Da i będzie mi da orała;
Oj pieczęć sobie wezmę,
Da i będzie mi płakała.

4.

Ta gościnnna jest da gosposia,
A gościnnny da wielki sapiec,
Bo ma córki do niczego,
Ja ci do nich, — one za piec.

5.

Ta gościnnna jest dobra nasza,
Stoi z dzbanem da u szynkfasa,
Nalewa nam — i polala
Swój fartuszek, aż do pasa.

6.

A czemu to da konie moje
Siana nie jedzą, da nie jedzą,
A bo one do dziewczęcia
Dróżki nie wiedzą, nie wiedzą.

A czemu to da konie moje
Siano pojadyły, da pojadyły,
A bo one do dziewczęcia
Drożkę pozbadły, pozbadły.

Będiesz wyryzał da koniku,
Będiesz wyryzał, da wyryzał,
Ino będziesz do miluskiej
Do wrót zajeżdżał, zajeżdżał.

7.

Oj niedaleko woda wody,
Poszedł Jasio da do Wygody*)
Przepił suknią i fuzyą,
Moja Kasiu wykup mi ją.

Radabym ci da wykupiła
Bym się ludzi da nie wstydzila,
Bo tu ludzie nie potemu,
Dziwują się lada czemu.

8.

Oj krzywo orzecie, parobcy,
Krzywo orzecie da orzecie;
Bo się jeno po dziewczętach
Oględujecie, bodejście!

Oj czemu nie orzesz, fornalu,
Czemu nie orzesz da nie orzesz?
Czy ci konie postanęły,
Czy sam nie możesz, nie możesz.
Oj koniki mi nie ustały.

Ale ja ustał, da i ustał,
Całą nockę tańcowałem,
Tom się nie wyspał, nie wyspał.

9.

Oj takiego mi Maćka dali,
Co mnie jeno da ciągle wali,
We dnie wali, w nocy wali,
Nie wiem, co to będzie dalej.

10.

Żeby mi matka nie broiła,
Ale matka wszystko broi,
Miałabym ja kawalera,
Lecz kawaler jój się boi.

11.

Oj nieszczęsna ta da godzina,
Co ja poszła za Marcina,
U Marcina siwa broda,
A ja dziewczę, jak jagoda.

Poradzę ja da siwój brodzie,
Zamoczę ją w zimnej wodzie;
I postawię na pół izby,
Wymoknie mi da z tej siwizny.

12.

Tędy nie tędy, da nie tędy,
Tędy nie tędy, da nie tędy,
Koło mego ogródeczka,
Kole lewendy, lewendy.

Oj nie mój ci to ogródeczek,
Oj bom go sama nie grodziła;
Oj i tylko rutka moja
Oj com jój da nasadziła.

*) Wygoda znaczy karczma.

36. Spłyn.

Wolno i uroczyście.

Słowa Bonaw. Krompola.

Mel. Nieznajomego. (?)

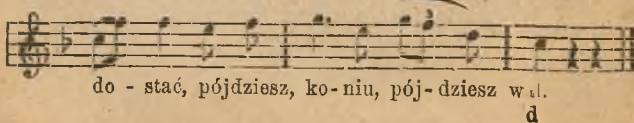
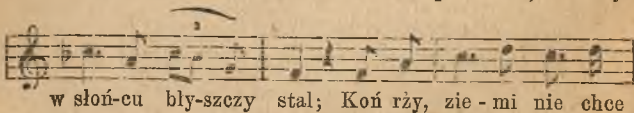
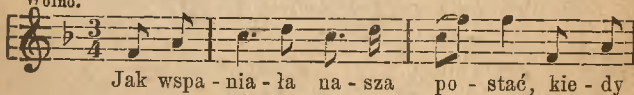
Gdzieś-że jest a-nie-le mój, Kę - dy
duch błaka się twój? Spłyn, bo tu zba-wie-nia
raj, Ten nasz świę - - ty, święty kraj.

1. Gdzieśże jest aniele mój,
Kędy duch błaka się twój?
Spłyn, bo tu zbawienia raj,
Ten nasz święty, święty kraj!
2. Cudzy kraj rozkosze ma,
Ale swój zbawienie da -
Spłyn, bo tu zbawienia raj,
Świętych grobów święty kraj!
3. Nie ma tu zwodniczych dróg,
Wszędzie jest a wszędzie Bóg —
Spłyn, bo tu zbawienia raj,
Nasz lechicki święty kraj!

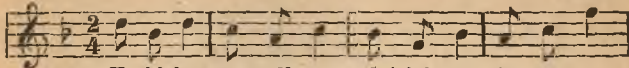
4. Ni się tu zaszczepia grzech,
Braćmi nam Rusin i Czech —
Spłyn, bo tu zbawienia raj,
Bohaterów Bożych kraj!
5. Z wszystkich dusz tehnje Boży wiew,
Wszystkich sere anielski śpiew —
Spłyn, bo tu zbawienia raj,
Ten słowiański czysty kraj!
6. Nie ma tu zabójczych dział,
Wieje Duch, tak jako wiał —
Spłyn, bo tu zbawienia raj,
Ten nasz białych orłów kraj!
7. Miłość tu z odwiecznych łask,
W okrąg swój roztacza blask —
Spłyn, bo tu zbawienia raj,
Ten nasz szczeropolski kraj!

37. Śpiew ułanów polskich. 5

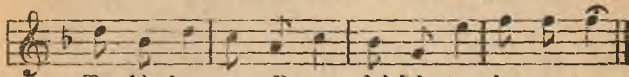
Wolno.



Żwawo.



Ta-ki los wy-padł nam: dzisiaj tu, ju-tro tam;



Ta - ki los wy-padł nam: dzisiaj tu, ju - tro tam.

1. Jak wspaniała nasza postać,
Kiedy w słońcu błyszczy stal;
Koń rży, ziemi nie chce dostać,
Pójdiesz, koniu, pójdiesz w dal.

Taki los wypadł nam:
Dzisiaj tu, jutro tam.

2. Ty, dziewczyno, nie płacz wiele,
Tylko jedną łezkę roń;
Wy się zbliżcie przyjaciele,
Uściśnijcie bratnią dłoń.

Taki los i t. d.

3. My możemy żyć wesoło,
Bo nie wiemy, gdzie nasz grób;
Mała kulka świstnie w czoło,
I na ziemię runie trup.

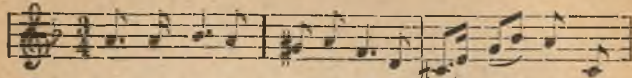
Taki los i t. d.

4. Wojna czysta loterya,
Kule, — gałki, numer nań;
Tam nie rządzi filuterya,
Sam los szczęścia niesie dań.

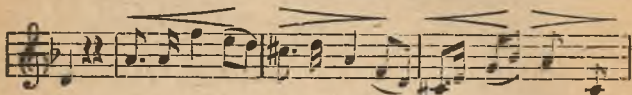
Taki los wypadł nam:
Dzisiaj tu, jutro tam.

38. Dumka litewska.

Wolno.

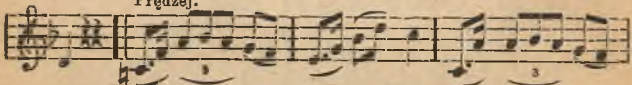


Sia-łem pro-so na za-go-nie nie mógł-łem go



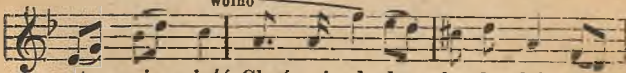
zać. Pokocha-łem lu-be dziew-czę, nie mógł-łem go

Prę-dzej.



wziąć. Bo po-siać, to nie żać, bo ko-chać,

wolno



to nie wziąć, Choć mnie zdradza lu-be dzie-wcę



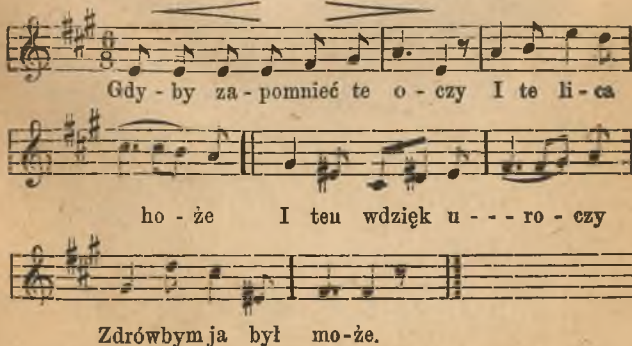
Nie mo-gę go kłać.

1. Siałem proso na zagonie,
Nie mógł-łem go żać;
Pokochałem lube dziewczę,
Nie mógł-łem go wziąć;
Bo posiać, to nie żać,
Bo kochać, to nie wziąć;
Choć mnie zdradza lube dziewczę,
Nie mogę go kłać.

2. Proso zeszło, lecz przed żniwem
Zbił je nagły grad;
Moją miłość, ku dziewczęciu
Zły zepsował świat.
Plon zboża zniszczył grad,
Dziewczęcia nie dał świat;
Choć zawiodła me nadzieje,
Wspominam ją rad.
3. Przyszła zima, młode siewy
Zimny kryje śnieg,
I me serce czasem ziębi
Smutny życia bieg.
Lecz słońce topi śnieg,
Myśl słodzi życia bieg;
Mój miłości nie zagłuszy
Nawet grobu brzeg.

39. A r y a.

Nie za wolno.



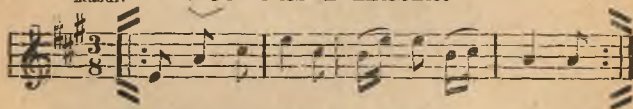
Gdy - by za - pomnieć te o - czy I te li - ca
ho - że I teu wdzięk u - - - ro - czy
Zdrówbym ja był mo - że.

1. Gdyby zapomnieć te oczy
I te lica hoże,
I ten wdzięk uroczy,
Zdrówbym ja był może.
2. Ale to próżne marzenie,
Któżby to był w stanie;
Widzieć jej spojrzenie
I nie pomnieć na nie.
3. Jakby zapomnieć te oczy
Tę anielską postać,
Ten jej wdzięk uroczy —
Lepiej chorym zostać.

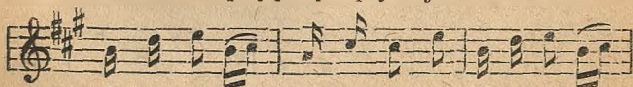
Brodziński.

Mazur.

40. Jaś i Kasia.



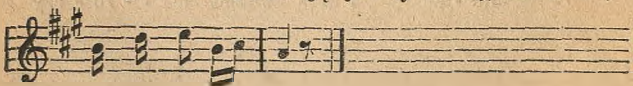
Gdy w czystem po-lu sło-ne-czko świe-ci;
Dzio-nek przy pracy prę-dzěj u - - le-ci.



I mnie mi-lěj ła-ta ply-ną I go-dzi-na



za go-dzi-ną z mo-ją je-dy - - ną, ma-tu-lu,



z mo-ją je-dy - ną.

Jaś.

1. Gdy w czystem polu słoneczko świeci,
Dzionek przy pracy przedzój uleci;
I mnie milęj lata płyną,
I godzina za godziną,
Z moją jedyną, matulu,
Z moją jedyną.

Kasia.

2. Krówka powraca do swęj zagrody,
Szukając cienia i czystęj wody.
I mnie tęskno bez mego
Jasineczka najmilszego,
Kochanka mego, matulu,
Kochanka mego.

Jaś.

3. Pójdeż ja wiązać pszeniczkę w snopki,
Albo układać żyto w półkopki;
A jak mi się kwiat nawinie,
Zerwęć go i dam w daninie,
Mojęj Kalinie, matulu,
Mojęj Kalinie.

Kasia.

4. Pójde ja zżynać trawkę zieloną,
Zaśpiewam sobie pieśń ulubioną,
Com śpiewała kochanemu
I mnie wielce życzliwemu
Jasiowi memu, matulu,
Jasiowi memu.

Jaś.

5. Kwitnie w ogrodzie lilia biała,
Rośnie na stawie trzcina wspaniała,

Fraszka lilia, fraszka trzcina,
Bo mnie milsza dziewulina
Moja Kalina, matulu,
Moja Kalina.

Kasia.

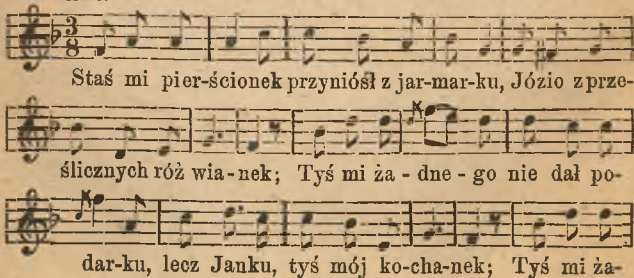
6. Wdzięcznie pod wieczór w wiosennej chwili
Słowik nad strugiem piosneczkę kwili;
Ale milszy, jak głos jego,
Milszy głos ulubionego
Jasinka mego, matulu,
Jasinka mego.

Oboje.

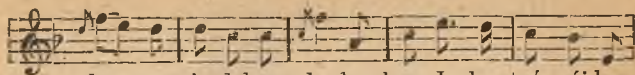
7. Wszystko przemija zwykle na świecie,
Wiosna po zimie, jesień po lecie;
Nasze szczęście nie przeminie
W każdej porze i godzinie
Kochać się będziem, matulu,
Kochać jedynie.

41. Jaś mój kochanek.

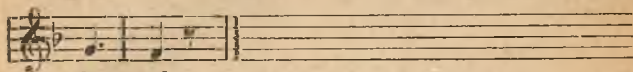
Miernie.



Staś mi pier-ścionek przyniósł z jar-mar-ku, Józio z prze-
ślicznych róż wia-nek; Tyś mi za - dne - go nie dał po-
dar-ku, lecz Janku, tyś mój ko-cha-nek; Tyś mi za-



dne - go nie dał po - dar-ku lecz, Janku, tyś mój ko-



cha - nek.

1. Staś mi pierścionek przyniósł z jarmarku,
Józio z prześlicznych róż wianek;
Tyś mi, żadnego nie dał podarku,
Lecz, Janku, tyś mój kochanek.
 2. Stasiowe śpiewy, dziewcząt kochanie,
Ślicznie brzmi Józia multanka;
Lubię ja śpiewy, lubię ja granie,
Lecz śpiewy i granie Janka.
 3. Stasiowe usta, jak dwa koralki,
Włos od piór kruczych czarniejszy;
Józia mi chwala wszystkie góralki,
Lecz Janku, tyś najpiękniejszy.
 4. Staś na mnie spojrział, jam się rozśmiała,
Józio uściśkał tak miło;
Lecz gdy twa ręka moją ścisłała,
Ach, Janku, serce mi biło.
 5. Staś wczoraj do mnie przysłał we swaty,
Dziś Józia swatów się boje;
Przyjdź, Janku, uderz w okno mej chaty,
Przyjdź tu i bierz mnie jak swoje.
-

42. Niechże ja lepiej nie żyję.

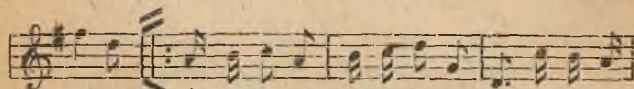
Mazurek.



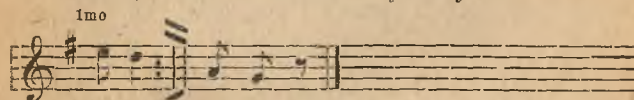
Niechże ja lepiej nie ży-ję, dziewczę, skarby moje
Je - śli kie-dy oczka czyje mil-sze mi nad



two-je. Pa-trzaj-że mi pro - sto w o-czy, bo widzi Bóg



w niebie, że mi ledwie nie wyskoczy ser-duszko do



cie-bie, cie - bie.

1. Niechże ja lepiej nie żyję,
Dziewczę, skarby moje;
Jeśli kiedy oczka czyje
Milsze mi nad twoje.
2. Patrzajże mi prosto w oczy,
Bo widzi Bóg w niebie;
Że mi ledwie nie wyskoczy
Serduszko do ciebie.
3. Czemuż ja w mojej rodzinie
Małe zaznał dziecię?
Byłbym z wami przy Halinie
Najszczęśliwszym w świecie.

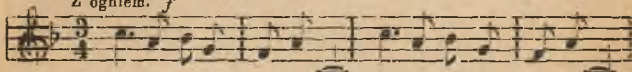
Krew nie woda ludźmi włada;
Bo któż sercem rządzi?
Człowiek myśli i układa
A Bóg wszystko sądzi.

Z „Wiesława“ Brodzińskiego.

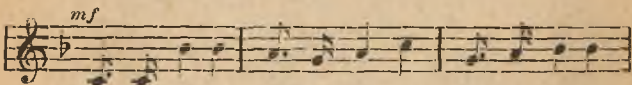
43. Hej Mazury, hejże ha!

Mazur.

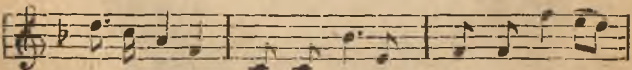
Z ogniem. *f*



Hej Mazury, hej-że ha! pó-ki wiosna ży-cia trwa,

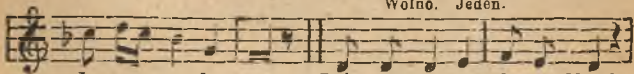


pó - ki ser-ce ży - wo bi - je, Pó - ty szczęścia



człek u - ży-je; Więc pa-rob-ki, da - lej w hopki,

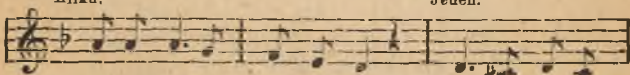
Wolno. Jeden.



gdy mu - zy-ka gra! Już nam szumny zabrzmiał bas!

Kilku.

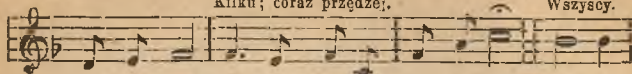
Jeden.



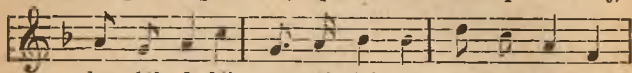
Da-lej, bra-cia, da - lej wraz! Al - boś my nie

Kilku; coraz prędzej.

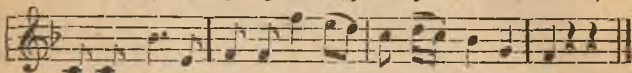
Z ogniem,
Wszyscy.



w chło-pa chłop Bra-cia, w podkó-wecz - ki hop! Da-lěj,

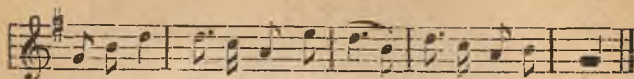


da - lěj, da-lěj, patrzcie, jak się Ma - zur wa - li;



Bo Ma - zu - ry krzeszą zgó-ry aż patrzeć nie żal!

1. Hej Mazury, hejże ha!
Póki wiosna życia trwa;
Póki serce żywo bije,
Póty szczęścia człek użyje;
Wiec parobki, dalej w hopki,
Gdy muzyka gra!
Już nam szumny zabrzmiał bas,
Dalej bracia, dalej wraz.
Alboś my nie w chłopa chłop:
Bracia, w podkóweczki, hop!
Dalej, dalej, dalej,
Patrzcie, jak się Mazur wali!
Bo Mazury krzeszą z góry,
Aż patrzeć nie żal!
2. Dajmy sobie bratnią dłoń,
Niech znój ciężki znosi skroń!
My za ręce się trzymajmy,
I w podkówki wybijajmy;
A więc chwacko, dziarsko, gracko,
Stal o stalkę dzwoń!



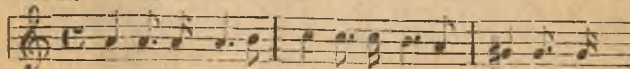
dą-bro-wy, Towarzy-szu mój, Towarzy-szu mój!

1. Pojedziemy na łów, na łów,
Towarzyszu mój!
Na łów, na łów, na łowy,
Do zielonój dąbrowy,
Towarzyszu mój!
Aż tam biegnie zając, zając,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech zająca uchwycą,
Towarzyszu mój!
2. Pojedziemy na łów, i t. d.
Aż tam biegnie sarna, sarna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj sarnę uchwycą,
Towarzyszu mój!
3. Pojedziemy na łów, i t. d.
Aż tam biegnie soból, soból,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech sobola uchwycą,
Towarzyszu mój!
4. Pojedziemy na łów, i t. d.
Aż tam biegnie panna, panna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj pannę uchwycą,
Towarzyszu mój!

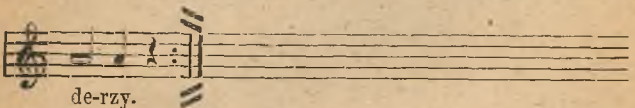
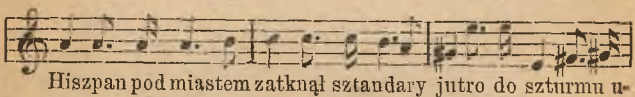
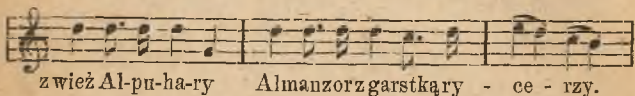
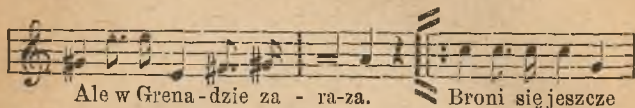
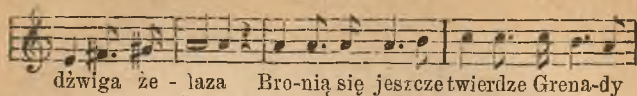
5. Pojedziemy na łów, i t. d.
A teraz się dzielimy, dzielimy,
Towarzyszu mój!
Tobie zając i sarna,
A mnie soból i panna,
Towarzyszu mój!
6. Pojedziemy na łów, i t. d.
A kiedy ci krzywda, krzywda,
Towarzyszu mój!
Tobie siodło, a mnie koń,
Terazże się ze mną goń,
Towarzyszu mój!
7. Pojedziemy na łów, i t. d.
A kiedy ci krzywda, krzywda,
Towarzyszu mój!
Moja szabla, a twój kij,
Terazże się ze mną bij,
Towarzyszu mój!
8. Pojedziemy na łów, i t. d.
Kiedyc jeszcze krzywda, krzywda,
Towarzyszu mój!
Twoje gardło, a mój miecz,
Twoja głowa pójdzie precz,
Towarzyszu mój!
-

45. Alpuhara. Mel. 1.

Wolno.



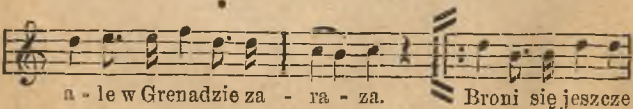
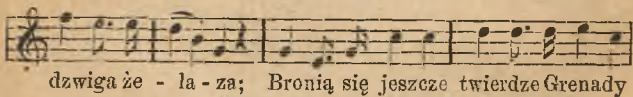
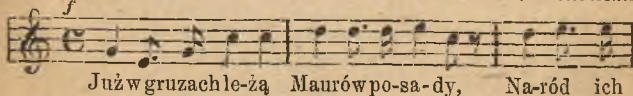
Już wgruzach leżą Maurów po-sa-dy, na-ród ich

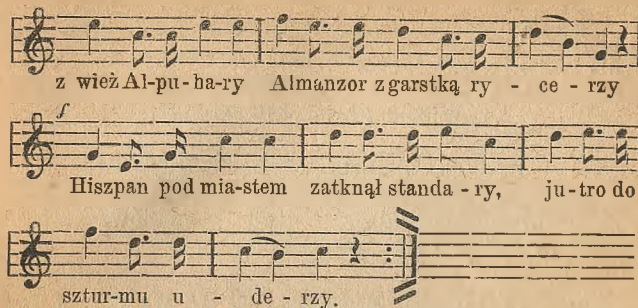


Mel. II.

Marsz

T. Kilonowski.





Już w gruzach leżą Maurów posady,
Naród ich dźwiga żelaza;
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,
Ale w Grenadzie zaraza.

Broni się jeszcze z wież Alpuhary
Almanzor z garstką rycerzy,
Hiszpan pod miastem zatknął sztandary,
Jutro do szturm uderzy.

O wschodzie słońca ryknęły spiże,
Rwią się okopy, mur wali;
Już z minaretów błysnęły krzyże:
Hiszpanie zamku dostali.

Jeden Almanzor, widząc swe rotę,
Zbite w upornej obronie,
Przerznął się między szablą i groty,
Uciekł i zmylił pogonię.

Hiszpan na świeżej zamku ruinie,
Pomiędzy gruzy i trupy,
Zastawia, ucztę kapie się w winie,
Rozdziela brance i łupy.

Wtem straż odźwierna wodzom donosi,
Ze rycerz z obcój krainy,
O posłuchanie co rychlój prosi,
Ważne przywołąc nowiny.

Był to Almanzor, król muzułmanów,
Rzucił bezpieczne ukrycie,
Sam się oddaje w ręce Hiszpanów,
I tylko błaga o życie.

„Hiszpanie, woła, na waszym progu
Przychodzę czołem uderzyć,
Przychodzę służyć waszemu Bogu,
Waszym prorokom uwierzyć.

„Niechaj rozgłosi sława przed światem,
Ze Arab, że król zwalczony,
Swoich zwycięzców chce zostać bratem,
Wasalem obcój korony.“

Hiszpanie męstwo cenić umieją:
Gdy Almanzora poznali,
Wódz go uścisnął, inni koleją
Jak towarzysza witali.

Almanzor wszystkich wzajemnie witał,
Wódza najczulój uścisnął,
Objął za szyję, za ręce chwycił,
Na ustach jego zawisnął.

A wtem osłabnął... padł na kolana...
Ale rękami drżącemi,
Wiążąc swój zawój do nóg Hiszpana,
Ciągnął się za nim po ziemi.

Spojrzał dokoła — wszystkich zadziwił,
Zbladłe, zsiniałe miał lice,
Śmiechem okropnym usta wykrzywił,
Krwia mu zabiegły żrenice.

„Patrzeie o giaury! jam siny, blady . . .
Zgadnijcie czyim ja posłem? . . .
Jam was oszukał: wracam z Grenady,
Ja wam zarazę przyniosłem! . . .

„Pocałowaniem wszczepiłem w duszę,
Jad, co was będzie pożerać . . .
Pójdźcie i patrzcie na me katusze,
Wy tak musicie umierać.“

Rzuca się, krzyczy, ściąga ramiona;
Chciałby uściśnieniem wiecznem
Wszystkich Hiszpanów przykuć do łona;
Śmieje się — śmiechem serdecznym.

Śmiał się — już skonał — jeszcze powieki,
Jeszcze się usta nie zwały,
I śmiech piekielny został na wieki
Do zimnych liców przymarły.

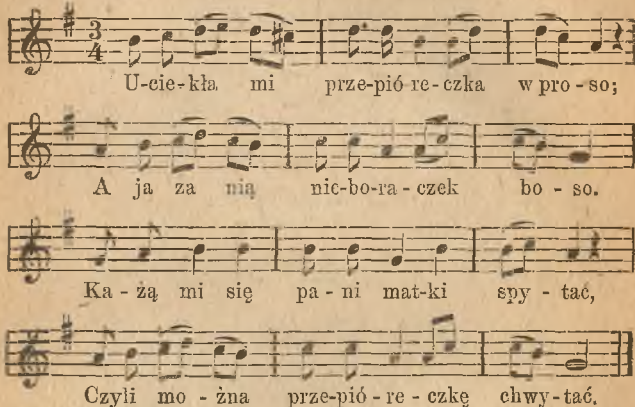
Hiszpanie trwożni z miasta uciekli;
Dżuma za nimi w ślad biegła,
Z góry Alpuhary nim się wywlekli,
Reszta ich wojska poległa.

Adam Mickiewicz.

46. Przepióreczka.

(Pieśń weselna.)

Wesoło.



U-cie-kła mi prze-pió-re-czka w pro-so;

A ja za nią nie-bo-ra-czek bo-so.

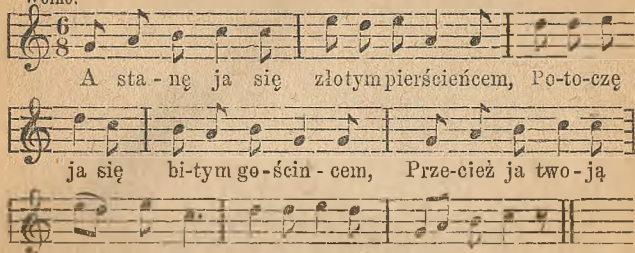
Ka-żą mi się pa-ni mat-ki spy-tać,

Czyli mo-żna prze-pió-re-czkę chwy-tać.

1. Uciekła mi przepióreczka w proso;
A ja za nią nieboraczek boso;
Każą mi się pani matki spytać,
Czyli można przepióreczkę chwytąć.
2. — A chwytajże, mój syneczku, chwytaj,
Jeno jej się pióreczek nie tykaj;
Nie chwytaj jej za te złote piórka;
Bo jest moja ukochana córka. —
3. A jakże ja, pani matko, chwytąć,
Żeby się jej pióreczek nie tykać?
— Trza zastawić, mój syneczku, sieci,
To ci sama przepióreczka wleci. —

47. Musisz być moją.

Wolno.



1. A stanę ja się złotym pierścieniem,
Potoczę ja się bitym gościncem,
Przecież ja twoją nie chcę być,
Woli twojej wypełnić.
2. Choćbym ja jeździł we dnie i w noey,
Choćbym wyjeździł koniowi oczy,
Przecież ty moją musisz być,
Moją wolę wypełnić.
3. A stanę ja się drobną ptaszyną,
Usiędę w lesie po nad leszczyną;
Przecież ja twoją nie chcę być,
Woli twojej wypełnić.
4. Mają ci. cieśle takie topory,
Co wycinają lasy i bory,
Przecież ty moją musisz być;
Wolę moją wypełnić.
5. A ja się stanę małą rybeczką,
Popłynę sobie bystrą Wisłeczką,
Przecież ja twoją nie chcę być.
Twojej woli wypełnić.

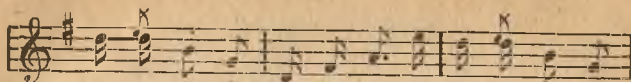
6. Maja rybacy takie siateczki,
Którymi łapia wszystkie rybeczki,
Przecież ty moją musisz być,
Wolę moją wypełnić.
7. A ja się stanę dzikim kaczo-rem,
Popłynę sobie wielkiem jeziorem;
Przecież ja twoją nie chcę być,
Twojej woli wypełnić.
8. Maja tu strzelcy takowe strzelby,
Co wypalają kaczorom we łby,
Przecież ty moją musisz być,
Moją wolę wypełnić.
9. A ja się stanę gwiazdką na niebie,
Będzie świeciła ludziom w potrzebie;
Przecież ja twoją nie chcę być,
Woli twojej wypełnić.
10. Mam ci ja w niebie mego anioła,
Co mi gwiazdeczkę z nieba wywoła;
Przecież ty moją musisz być,
Wolę moją wypełnić.
11. Już ci ja widzę te boskie rzędy,
Gdzie się obróć znajdziesz mnie wszędy,
Już ci więc twoją muszę być,
Wolę twoją wypełnić.

48. Kujawiaki.

Z życiem.



Hej - ze, hej - ze! po na - sze-mu, da-łaś gę - by



ko - niu - sze - mu; Da - ła - m, da - ła - m, mia - ła - m za co,



to - bie nie dam, boś la - da - co.

1.

Hejże, hejże, po naszymu,
Dałaś gęby koniuszemu;
Dałam, dałam, miałam za co,
Tobie nie dam, boś ładaco.

6.

Na Kujawy patrz Jasienku,
Na Kujawy patrz da i patrz,
Wypatrzysz ci Kujawiankę
Jak różowy kwiat da i kwiat.

2.

Kaśka nasza, Maciek nie nasz,
Kaśka jest, Maćka nie masz;
Kaśka nasza, my Kaścyni,
Będzie dobra gospodynii.

7.

Na Kujawach zimne źródło
Niech tam idą konie twoje,
Niech tam jadą wdzień i w nocy
Popasą je czarne oczy.

3.

Zatkniij płużek, zatnij wołki,
Nie uważaj, choć są dołki;
Zatkniij płużek, i jedź dalej,
Bym się ludziom podobali.

8.

Komoterku, bój się Boga,
Odprowadź mnie, bo zła droga.
Tam na drodze wilcy siedzą,
Jak sam pójde, to mnie zjedzą.

4.

A pojedę ja do Wrześni,
Kupię sobie pług da i pług,
Będę orał i przeorzę
Na polu odlóg, da odlóg.

9.

Siedem rzeczy w świecie słynie:
Jabłka, gruszki, złote dynie,
Chleb wypiekły, świeca jasna,
Dębczak twardy, suknia ciasna.

5.

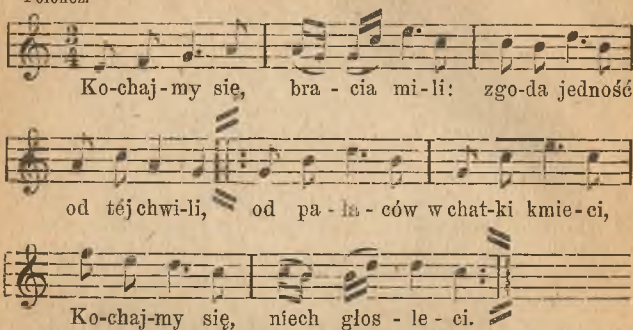
Cztery mile za Warszawą
Ożenił się wróbel z kawką,
Jeszcze wróbel nie po ślubie
Już mu kawka w pierzu skubie.

10.

Upiłem się ciepłym piwkiem,
Układałem się pod kominkiem,
Nie mogę się wypowiedzieć,
Jak mi było dobrze leżeć.

49. Kochajmy się.

Polonez.



1. Kochajmy się, bracia mili:
Zgoda, jedność od téj chwili,
Od pałaców, w chatki kmieci
Kochajmy się, niech głos leci.
2. Któż to nam może przeszkodzić,
Z bratem się swoim pogodzić;
Z nim się smuć, z nim weselić,
Z nim los, mienie, życie dzielić.
3. Kochajmy się tylko wzajem,
Każde miejsce będzie rajem;
Bo gdzie wejdzie miłość, zgoda,
Tam wnet wehodzi i swoboda.
4. A gdy nas ujrzy złączonych,
Wiara, miłością spojonych,
Ufajmy śmiało w téj porze,
Że i Bóg nam dopomoże.

Ant. Górecki.

50. Polatuj myśli.

Wolno.

p Po - la - tuj my - śli po ni - wach oj -
czy - stych, *mf* po - wietrzem przodków od - - dy - -
p chaj; *f* Skąp wartkie skrzydła w fa - lach Wi - śły
czy - stych, swemu się słoń - cu u -
ritard śmie - - - chaj!

1. Polatuj myśli po niwach ojczyстых,
Powietrzem przodków oddychaj;
Skąp wartkie skrzydła w falach Wisły czystych,
Swemu się słońcu uśmiechaj.
2. Z Wawelskich wieżyc, z Bronisławy szczytów
Zabrzmiěj pieśń chórem słowików;

Twą lutnią jasne półkoła błękitów,
Struny z poranku promyków.

3. A po przed tobą pół uroczę wdzięki,
I w lasów wiankach gór skronie,
Tu złota niwa podmucha piosenki,
Tam poklaskuje dąb w dłonie.
4. To nuty twoje, w przyrody zakłęciu
W koło śpi dźwięków tysiące;
Drzy strumień w brzegów majowem objęciu,
Jak wąż się sunie po łące.
5. A tam daleko białe Karpat ściany,
Tam wieki swe nuty piszą,
Zakłète w lasy wodospadów piany
Po jarów przepaściach wiszą.
6. Tam tęskna dumka z ruiny zamczyska
Podzwania z rosą poranku;
Spada w jezioro, pnje się na urwiska
Marząc o wojnie, kochanku.
7. I ciągle marzy i wciąż dalej leci,
Strzepnie skrzydłami jastrzębi,
Okrąg zatoczy i gwiazdką zaświeci
I w jaru ucicha głębi.
8. A ty leć myśli, jak ta dumka dzika,
W miłych się tonach zasłuchaj;
Wypędź z ruiny sowę i puszczyka,
I stary kurz poodmuchaj.
9. Może z tej dumki pod promieniem słońca
Jaki hymn zabrzmi rozgłośnie;
Trupowi świata zanuci o wiośnie,
I chwałę weźmie za gońca.

10. Gdzie człowiek drzymie, a natura kwitnie,
Tam nastrój tony na burze,
Mów człowiekowi: „obudź się zaszczytnie!“
„Wydaj owoce!“ naturze.
11. O, myśli moja po obszernym świecie
Bujaj, jak Anioł swobody,
Choć wiekiem stary, do poprawy młody,
Świat da się kształcić, jak dziecko.
12. I pocóż płakać, jeśli siły starczą,
Jeszcze zaśpiewać, zatańczyć!
Co tam! — gdy zechcem, choć pioruny warczą,
Możemy szczęście wyniańczyć.

Wasilewski.

51. Bolesław Chrobry.

(Śpiew historyczny.)

C. Bejdate.

The musical score is written on four staves in G major (one sharp) and 2/4 time. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 2/4 time signature. It contains a melodic line with a forte (f) dynamic marking. The second staff continues the melody with lyrics underneath. The third staff starts with a mezzo-forte (mf) dynamic marking. The fourth staff concludes the phrase. The lyrics are: "Ten, co naj - pierwszy uj-rzał światło wiary, nio-sąc zba - wie-nie lu - do - wi i - so - bie Syt lat i chwa-ly, już Miec-zysław Sta - ry legł w Pia-stów gro-bie, legł w Pia-stów gro-bie."

f Ten, co naj - pierwszy uj-rzał światło wiary,
niosąc zba - wie-nie lu - do - wi i - so - bie
mf Syt lat i chwa-ly, już Miec-zysław Sta - ry
legł w Pia-stów gro-bie, legł w Pia-stów gro-bie.

1. Ten, co najpierwszy ujrzał światło wiary,
Niosąc zbawienie ludowi i sobie,
Syt lat i chwały, już Mieczysław Stary
Legł w Piastów grobie.
2. Wychowan w dzielnych wojowników gronie,
Straszny sąsiadom, dla poddanych dobry,
Koroną przodków okrył młode skronie
Bolesław Chrobry.
3. Ledwie jał rządzić, alie Czech zdradliwy
Puszcza swe hordy po Lecha krainie,
Zamienia groby i obfite niwy
W głucho pustynie.
4. Jak lew zraniony, skrwawioną zrzenieę
Tocząc, rzuca się na zwierzę zuchwałe,
Tak Chrobry waleczy, bierze Czech stolicę
I państwo całe.
5. W dzielnym zawodzie echiwy dalszėj sławy;
Kiedy ukarał tego, co przewinił,
Miśnią, Luzatów i żyzne Morawy
Swemi uczynił.
6. Wtenczas Jarosław Ruś żyzną wydziera;
Już gnębi Kijów okrutna przewaga;
Wygnan Swatopelk, u nóg Bohatéra
Pomocy błaga.
7. Bolesław równie mężny, jak wspaniały,
Zbiera rycerstwo i w szyki sprawuje;
Już się nad wojskiem wznosząc orzeł biały,
Drogę wskazuje.

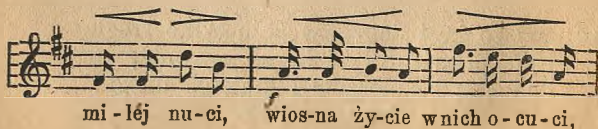
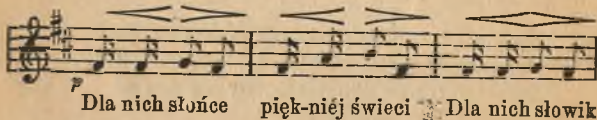
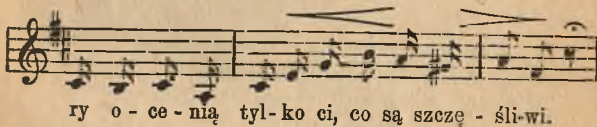
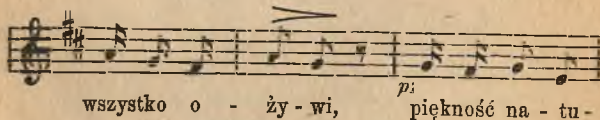
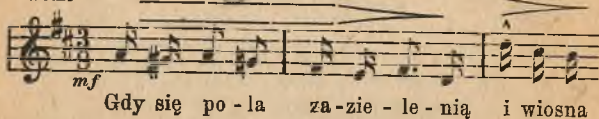
8. Pędzi, pytając, gdzie nieprzyjaciele?
Widzi za Bugiem hufce ich skupione,
Rzuca się z koniem na rycerstwa czele
W nurty spienione.
9. Szabla Polaków tylekroć doznana
Na hardych karkach przeważnie ciążyła,
Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana
Brzegi zboczyła.
10. Już obległ Kijów, już baszty szerokie
Tłucze taranem, z kusz opoki ciska,
Padły świątynie i gmachy wysokie
W smutne zwaliska.
11. Wchodzi bohater w rozstąpione mury
Wśród radosnego w około żołnierza,
A miecz zwycięzki podnosząc do góry,
W bramę uderza.
12. Na pamięć, gdzie się Polacy zagnali,
Jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy,
Bije na Dnieprze i Ossie i w Sali
Żelazne słupy.
13. Spoczął, a sławny dzielił tak świetnemi,
Przyjmując w Gnieźnie Ottona, Cesarza,
Dziwi przepychem i skarby drogiemi
Hojnie obdarza.
14. Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swawole;
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.

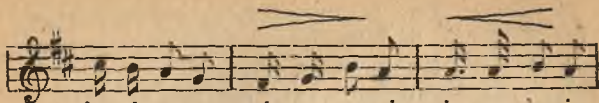
15. Nie dziw, że kiedy poległ w ojców grobie,
Zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały,
Nieutulony i w ciężkiej żałobie
Płakał lud cały.

(Bolesław Chrobry ur. 967 † 1025). *Ful. Ursyn Niemcewicz.*

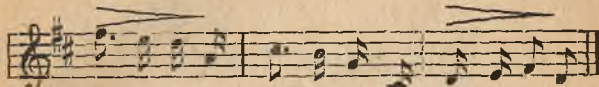
52. Arya.

Wolno.





bo nie są zczu - cia wy - zu-ci; wio-sna ży-cie



wnich o - cu-ci, bo nie są zczu - cia wy-zu-ci.

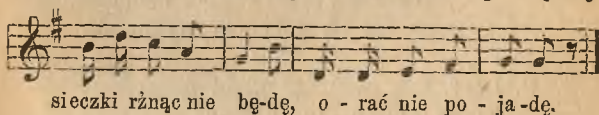
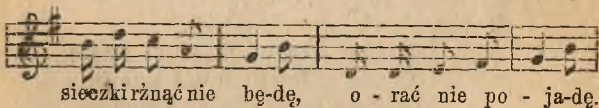
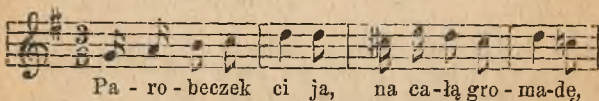
1. Gdy się pola zazielenia
I wiosna wszystko ożywi,
Piękność natury ocenia
Tylko ci, co są szczęśliwi.
Dla nich słońce piękniej świeci,
Dla nich słowik miłej nuci,
Wiosna życie w nich ocuci,
Bo nie są z czucia wyzuci.
2. Lecz, kto cierpi w głębi duszy,
Komu płynie łza żałosna;
Tego słowik nie poruszy,
Temu życia nie da wiosna.
Ten spokojnej chwili nie ma,
Wszystko mu się w rozpacz zmienia
Nie ma szczęścia gdzie cierpienia,
W tęsknym sercu ciągnęła zima.
3. Kto najdroższą matkę straci,
A z nią wszystkie swe nadzieje,
Kto patrzy na łzy współbraci,
Temu się wiosna nie śmieje —

Cyt! — nie śpiewaj, bracie luby, —
Diś Polaków — więźniów zgraja,
Za to imię pełne chluby,
Marznie w Sybirze wśród Maja.

53. Śpiew Tomka.

Z komedyo-opery: „Łobzowanie“.

Mazurek.



1. Parobeczek ci ja, na całą gromadę,
Sieczi rznąć nie będę, orać nie pojedę.
2. Parobeczek ci ja, nie lada, nie lada,
Niechże mnie zaświadczy i cała gromada.
3. Jak do karczmy idę, jak gorzałkę piję,
Kto mi w drogę wnijdzie, tego zaraz biję.
4. Dla tego się żenię nikaj ino na wsi,
Bo Zośka chleb piecze, i kapustę kwasi.

5. A szlachcianki nie chcę, bo by mnie zniszczyła,
Jeszcze w łóżku leży, już by kawę piła.
6. I przechrzcianki nie chcę z żydowskiego rodu,
Wszystek by mi czosnek wyjadła z ogrodu.
7. Ani zawiślanki, ani ogranicznęj,
Nie chcę ci ja żadnęj ino, Zośki ślicznęj.
8. Bo też dla takiego parobeczka zucha
Nie nada się ino Łobzowska dziewczucha.

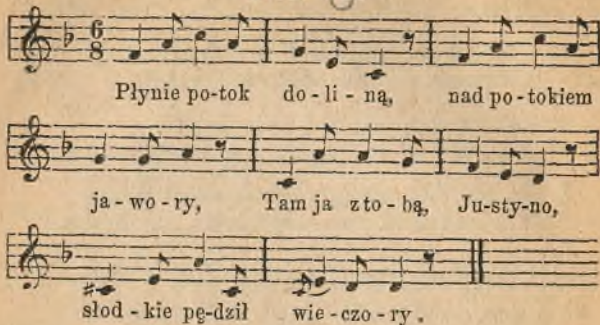
54. Wspomnienie miłości. Mel. I.

Nie za wolno.

The musical score is written on five staves in G major (one sharp) and 2/8 time. It includes various musical notations such as slurs, accents, and dynamic markings. The lyrics are written below the notes.

p Płynie po-tok do - li - na nad po-tokiem ja-
wo - ry *f* Tam ja zto-bą Ju - sty - no
słod-kie pędził wie - czo-ry. *p* Noc się krótka zda-
wa - ła, *mf* Ze - gna-lim się zświ - ta - niem,
Miłość sen nam zabra-ła, *p* miłość ży-je nie-spaniem.

Mel. II.



Płynie po-tok do-li - ną, nad po-to-kiem
ja - wo - ry, Tam ja z to - bą, Ju-sty-no,
słod - kie pę-dził wie - czo - ry .

1. Płynie potok doliną,
Nad potokiem jawory;
Tam ja z tobą, Justyno,
Słodkie pedził wieczory.
2. Noc się krótka zdawała,
Żegnalim się z świtanem,
Miłość sen nam zabrała,
Miłość żyje niespaniem.
3. Nikt nie widział, nie szydził,
Niebo świadek jedyny;
Jam się nieba nie wstydził,
Miłość była bez winy.
4. Raz się chmura zebrała,
Piorun skruszył debinę;
Tyś mnie drżąca ścisnęła,
Mówiąc: „Z tobą niech zginę“

5. Oto przy tym strumieniu,
Oto przy tej jabłoni;
Wieleż razy w pragnieniu
Wodę piłem z jej dłoni!

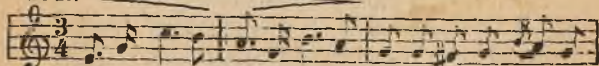
6. Dziś, kiedy nas w swym gniewie
Los rozdzielił opaczny,
Znaki nasze na drzewie
Pasterz popsuł niebaczny.

7. I ślady się zmazały, —
Las zarasta krzewiną!
Potok drzewa zostały, —
Ciebie nie masz Justyno!

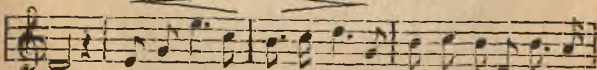
Fr. Karpiński.

55. Nowa miłość.

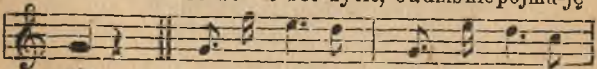
Wolno.



Ser-ce, ser-ce zkład to bi-cie, i co znaczą tro-ski



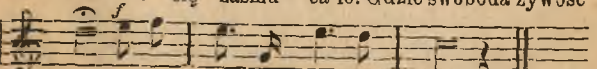
twe? I to no-we o-bce życie, Jadziś nie pojmu-ję



cię. Gdzieś po-dzia-ło, coś ko-cha-ło;



p I to co cię zasmu-ca-ło? *f* Gdzie swoboda żywość



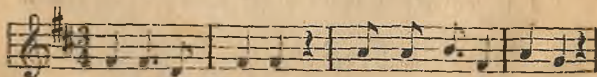
twa, Co to wszystko znaczyć ma?

1. Serce, serce zkaż to bicie,
I co znaczą troski twe?
I to nowe, obce życie,
Ja dziś nie poznaję cię.
Gdzieś podziało, coś kochało,
Gdzie to, co cię zasmucało?
Gdzie swoboda, żywość ta,
Co to wszystko znaczyć ma?
2. Czy cię olśnił blask jej lica,
Czy cudowna postać ta,
I czarowna ta żrenica,
W której odbłask niebo ma?
I na tej to pajęczynie,
Która się tak wątła zda,
Ej udało się dziewczynie,
Że mnie w swojej mocy ma.
3. Że chociaż się jej wyrzekam,
Choć ją mijam, choć uciekam,
Zkądem uciekł wracam tam,
I co począć nie wiem sam.
Że jak w czarodziejskiem kole,
Mimo chcąc jej pełnię wolę.
Żeby tak odmienić się —
Luba, luba puszczaż mię!

Wersja niemiecka von Josef Lohr: Wieda Liebe, meine Liebe

56. Pożegnanie.

Wolno.



Gó-ry od cie-bie już mnie od-da - la-ja



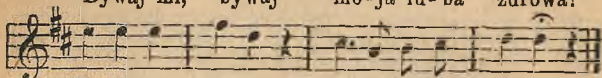
Wszystkie wi - do - ki smu - tne mi się sta - ją.



A e - cho tyl - ko po - wta - rza te sło - wa:



Bywaj mi, bywaj mo - ja lu - ba zdrowa!



Bywaj mi, bywaj mo - ja lu - ba zdrowa!

1. Góry od ciebie już mnie oddalają,
Wszystkie widoki smutne mi się stają.
A echo tylko powtarza me słowa:
Bywaj mi, bywaj moja luba zdrowa!
2. Gdy pram po wodzie unosić mnie będzie,
Twa luba postać obecna mi wszędzie;
A wiatr po falach uniesie te słowa:
Bywaj mi, bywaj moja luba zdrowa!
3. Na tamtej stronie gdy na brzegu stanę,
I spojrzę jeszcze w te strony kochane,
Poraz ostatni powtórzę te słowa:
Bywaj mi, bywaj moja luba zdrowa!
4. Gdy cię wieść dojdzie, że ja już nie żyję,
I garstka ziemi zwłoki me pokryje;
Już nie usłyszysz więcéj tego słowa:
Bywaj mi, bywaj moja luba zdrowa!

57. Tęskność za wiosną.

The musical score is written on four staves in G major (one sharp) and 2/4 time. The melody is in the treble clef. The first staff begins with a piano (*p*) dynamic and includes lyrics. The second staff begins with a forte (*f*) dynamic, followed by a piano (*p*) dynamic. The third and fourth staves continue the melody. The lyrics are written below the notes.

p Już ty - le ra - zy słoń - ce wra - ca - ło,
f I blaskiem swo - im dzień szczy - ci; *p* A me - mu
słońcu cóż się to sta - ło, że mi do
tychczas nie świe - ci!

1. Już tyle razy słońce wracało
I blaskiem swoim dzień szczyci;
A memu słońcu cóż się to stało,
Że mi do tychczas nie świeci.
2. Już słowik w lesie zaczął swe pieśni,
Gaj mu się cały odzywa;
Kłóca powietrze ptaszkiwie leśni;
A mój mi ptaszek nie śpiewa.
3. Już tyle kwiatów ziemia wydała
Po onegdajszej powodzi;
W różne się barwy łączka przybrała,
A mój mi kwiatek nie wschodzi.

4. Już się i zboże do góry wzbilo,
I ledwo nie kłos chce wydać;
Całe się pole zazieleniło,
A mój pszeniczki nie widać.
5. O wiosno! pókiż będę cię prosił?
Gospodarz zewsząd stroskany!
Jużem tę ziemię łzami urosił,
Wróć mi urodzaj kochany.

Fr. Karpiński.

58. Oracz do skowronka.

Wolno.

The musical score is written on six staves, each with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The time signature is 3/8. The melody is simple and folk-like, with some triplets indicated by a '3' over the notes. The lyrics are written below the staves, aligned with the notes.

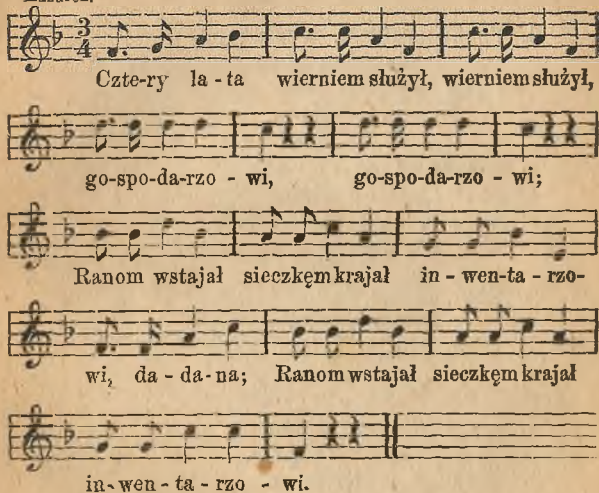
Już śpie-wasz skowro-neczku, już ci i ja
o - rzę, O - by-dwu nam wro-bo-cie
je - dno świe-ci zo - rze. Bóg po-móż,
skowroneczku i do-daj na - dzie - ję, Dla ciebie
ja ra - zem i dla sie-bie sie - ję

1. Już śpiewasz, skowroneczku,
Już i ja też orzę;
Obydwu nam w robocie
Jedno świeci zorze.
Bóg pomóż, skowroneczku
I dodaj nadzieję;
Dla ciebie ja razem
I dla siebie sieję.
2. Szczęśliwyś, skowroneczku,
Nie wiele ci trzeba;
Trochę pola kwiecistego
I jasności nieba.
Nie tak nam, skowroneczku,
Nie tak nam się dzieje;
U nas wszystko grozi smutkiem,
A tobie się śmieje.
3. Szczęśliwyś, skowroneczku,
Twa luba cię kocha;
U nas przyjaźń jest nie stała,
A miłość jej płocha!
Śpiewajże, skowroneczku,
Ja zanucę z tobą,
Ciesząc się twoją dola,
Zapłaczę nad sobą.
4. Przestań śpiewać, skowroneczku
Śpiewałeś do woli;
Ja też do dom me wołki
Popędzę powoli.
Już spocznij, skowroneczku,
Gdzie twa ukochana;
Obaczmy się znów z sobą
Jutrzejszego rana.

Gawiński.

59. Cztery lata wierniem służył.

Mazurek.



Czte-ry la - ta wierniem służył, wierniem służył,
go-spo-da-rzo - wi, go-spo-da-rzo - wi;
Ranom wstajał sieczkęd krajał in - wen - ta - rzo -
wi, da - da - na; Ranom wstajał sieczkęd krajał
in - wen - ta - rzo - wi.

1. Cztery lata wierniem służył
Gospodarzowi,
Ranom wstajał, sieczkęd krajał
Inwentarzowi.
2. A to wszystko dla dziewczęcia
Miło mi było;
Bo się serce, gdyby smoła,
Do niej lepilo.
3. Nie śmiałem się jej zapytać,
Czyby mnie chciała;

Bo dwie krówki, cztery wołki
W posagu miała.

4. Paskę srebrną, wyzłacaną,
I pierścień złoty,
I fartuszek srebrem szyty,
Cudnej roboty.

5. Przyszedł do niej Bartek śmiały,
Dostał dziewczyny,
A ja teraz nieszczęśliwy
Z własnej przyczyny.

6. Aleć mi się nadarzyła
Dziewczęcia zguba;
Jakem pasał wołki moje,
I ze mną Kuba.

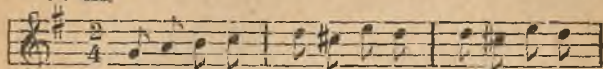
7. Przybieżała zadyszona:
„Ratuj, o Stachu!
Wilk mi owce porozganiał,
Umrę ze strachu.“

8. Pytałem się: „cóż mi dziewczę,
Dasz znaleźnego?“
Ona na to: „dam ci siebie,
Jeśli chcesz tego!“

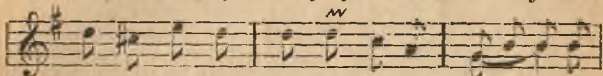
9. I wianeczek z rozmarynu,
Zgrabny, świeżuchny;
I coś więcej żądać możesz
Z biednej dziewczuchny?“

60. Alboż my to jacy tacy.

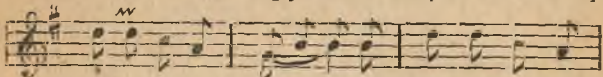
Krakowa.



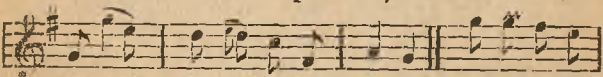
1. Al-boż my to ja-cy ta-cy, ja-cy ta-cy,
2. Ka-ra-zy-ja wyszy-wa-na cecoć jakoś



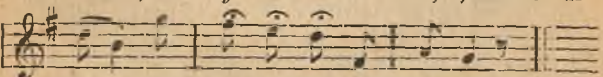
1. ja-cy ta-cy chłop-cy Kra-ko - wia-cy!
2. cu-do-wa-na pę-tli-czkami, sznure-czkami,



1. Czerwo-na cza - pe - - czka nie-bie-ska su-
2. Zło-ci-ste-mi klapeczkami, Do-ko-lu-si-

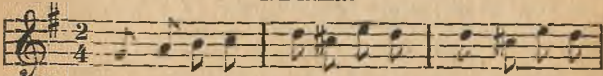


1. kma-na! da-naż, moja da-na.
2. ne-czka, mo-ja ko-cha - neczka; 2) doko-lu-si-

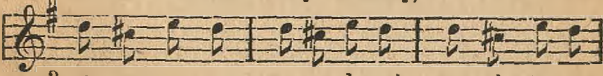


2. ne- czka, mo-ja ko-cha - ne-czka.

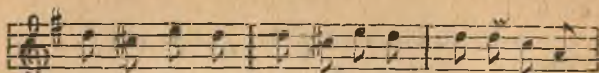
Zmiana.



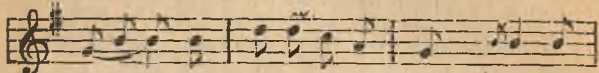
3. Mam i pa-sik z bia-lejskó-ry, tak i o-wak
4. I ko-zi-czek wy-o-strzony, I wka-le-te-



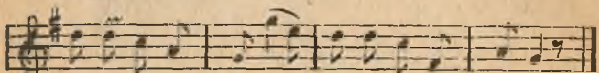
3. wy-szy-wa-ny, rze-my-ka-mi prze-pla-ta-ny
4. czkę zło-żo-ny i fa-je-czkę i krze-siw-ko,



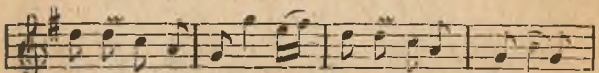
3. gwoździ - ka - mi wy - bi - ja - ny, do - ko - lu - si -
4. na to do - bre przy - odziewko, kochaj - że mię!



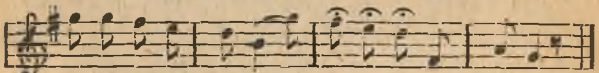
3. ne - - czka 3. moja ko - cha - ne - - - - czka,
4. moja dziewczko!



3. do - ko - lu - si - - ne - czka, mo - ja ko - cha - - ne - czka.



4. kochaj - ze dzie - wecz - ko, moja kocha - ne - czko,



4. ko - chaj - że dzie - we - czko, mo - ja kocha - ne - czko!

1. Alboż my to jacy tacy, chłopcy Krakowiacy;
Czerwona czapeczka, niebieska sukmana,
Danaż moja dana!
2. Karazyja wyszywana, cecoć jakoś cudowana,
Pętliczkami, sznureczkami, Złocistemi kłapeczkami,
Dokolusineczka, moja kochaneczka!
3. Mam i pasik z białej skóry, Tak i owak wyszywany,
Rzemykami przeplatany, Gwoździkami wybijany,
Dokolusineczka, moja kochaneczka!
4. I koziczek wyostrzony, I w kaleteczkę złożony,
I fajeczkę i krzesiwko, Na to dobre przyodziewko,
Kochajże mnie moja dziewczko!
Kochajże dziewczeczko, moja kochaneczko!

(U w a g a. Następne zwrotki powinny być, odpowiednio do swych zmian, śpiewane podług powyżej podanych melodyi. —)

(Podług zwr. 3.)

5. Pawie piórko u czapeczki, Kapelusz, przy nim wstążeczki,
Z modrą wstążką magiereczka, Muśtuch, cybuch i fajeczka,
Na kapciuch wyprawny rzemień, Hubka krzesiwo i krzemień,
I złocista sprzączka, moja kochaneczka!

(Podług zwr. 3.)

6. I nowusieńkie skórzaki, Kożuch też nie ladajaki,
I faworek u koszuli, Com go dostał od Urszuli,
Woskowany, cztery siwki, Kochajcież mnie moje dziewczki,
Dokolusineczka, moja kochaneczka!

(Podług zwr. 3.)

7. Uważajcie, moje dziewczki, Mam pieniądze za osiewki,
I fetecie i fartuchy, I wstążeczki i rańtuchy;
Com pokupił dla mej Basi, W Prosnowicach na kiermasie,
I biała sukmana, Danaż moja dana!

(Podług zwr. 2.)

8. A która mnie będzie chciała, To to wszystko będzie miała,
I spódniczkę z galonami, I sukienkę z potrzebami,
Dokolusineczka, moja kochaneczka!

(Podług zwr. 1.)

9. I ślężny krakowski wianek, I złocisty da pierścianek,
Kilka wstążek u warkoczy, I szpilkę bijącą w oczy,
Dajże też, o Boże, Jeżeli to być może.

(Podług zwr. 3.)

10. Rańtuch z koroneczką czysty, Fartuch w kwiaty okolisty,
Gorset z litěj materyi, Korali pełno na szyi,
Przy nich mental z matką Boską, Cudotworną Cze-
stochowską.
A więc moja żonka, będzie jak szlachcionka.
-

61. Pieśń dróciarczyka.

Tam da - le - ko za gó - ra - mi sto - i ma - ła
A w niej z dwiema siostrzyczkami mieszka mo - ja

1 mo. chatka 2 do. matka Wszystkie trzy się zasmu - ci - ły,

Gdym je miał po - - - rzu - cić, Wszystkim w o - czach

ły sta - nę - ły, bo jak się nie smu - cić.

1. Tam daleko za górami
Stoi mała chatka;
A tam z dwoma siostrzyczkami
Mieszka moja matka.
Wszystkie trzy się zasmuciły,
Gdym je miał porzucić;
Wszystkim w oczach łzy stały,
Bo jak się nie smucić.
2. Gdy sam jeden, biedny, mały,
Szedłem w świat szeroki,
Znosić głód, zimno, upały,
I deszczów potoki!

Ilem cierpiał nędzy, biedy,
Choć chciałem pracować,
Nim mi się zdarzyło kiedy
Garnek odrótować.

3. Gdym do tego przyszedł grodu,
Pomyślałem sobie,
Już nie umrę teraz z głodu,
Może co zarobię.
Z jakie dziesięć złotychcek,
Dla méj biednej matki,
Zaraz je włożę w woreczek,
I poślę do chatki.

4. Lecz uwiodłem się pozorem,
I tu cierpieć trzeba,
Dobrze jeszcze, gdy wieczorem
Jest kawałek chleba.
Nieraz smutny, głodny, drżący,
Stoję pode drzwiami,
Czekam, póki mnie służący
Zawołają sami.

5. Zdarła się moja sukmana,
Kieszeń była pusta,
I nic od samego rana
Nie włożyłem w usta.
Myślałem, że nędzne życie
Skończyć będzie trzeba,
Gdy wtém do mnie zeszedł skrycie
Piękny anioł z nieba.

6. W białej szacie, z jasnym włosem,
Rozwitym na czole,
Pocieszył mnie miłym głosem,
I wsparł mą niedolę.
Odtąd już nie cierpię nędzy
Od rana do zmroku,
Lecz mi droższa od pieniędzy,
Była łza w jej oku.
7. Bo pieniądz nie jeden rzuci,
By się zbyć biednego,
Ale któż się z nim zasmuci?
Kto otrze łzę jego?
Ten, kto sam zna, co to bieda,
Wie pomódz bliźniemu,
Co swe własne życie sprzeda,
Na wsparcie biednemu.
8. Nadzieja więc jest iż kiedy
Pod twoje okienko,
Ten, coś go wyrwała z biedy,
Przybiegnie z piosenką.
Pozwól mu być wdzięcznym za to,
I cheć mu darować,
Kiedy przyjdzie w każde lato
Garczyk odrótować.
-

62. Lech.

Żwawo.

Kie-dy Lech przyszedł w te kra-je,
Polsce o-bierać oj-czyznę, Znalazł dziczyny i
ga-je, Wo-dy i po-la nie-ży-zne,
Zna-lazł dzi-czy-ny i ga-je,
Wo-dy i po-la nie-ży-zne.

1. Kiedy Lech przyszedł w te kraje,
Polsce obierać ojczyznę,
Znalazł dziczyny i gaje,
Wody i pola nieżyzne.
2. Jednak miłością zagrzany,
Swego narodu i ziemi,
Zmieniał ją na żyzne łany,
Okrył gradami licznymi.
3. Czyliśmy nie Lecha syny,
Czy w nas nie płynie krew Piasta;

Pracą zmieniamy ruiny;
W wioski bogate i miasta.

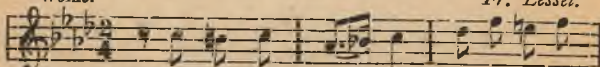
4. Prawda, że miłe są zbiory,
Miła kosztowna puścizna;
Miłe pałace i dwory,
Ale najmilsza ojczyzna!

63. Władysław Jagiełło.

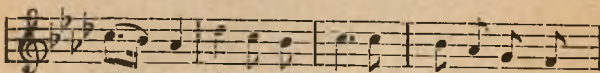
(Śpiew historyczny.)

Wolno.

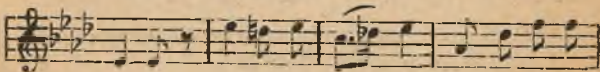
Fr. Lessel.



W bluźnierskich błę-dach Litwin za-sła-



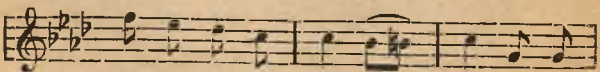
pio - ny, fałszywym bogom od-da-wał o-



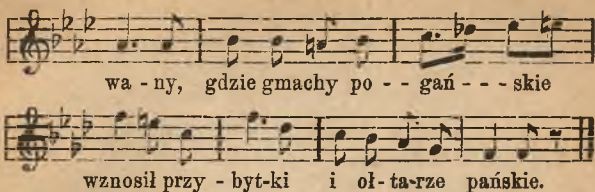
fia-ry, Kiedy Ja - gieł - ło lud swój u-lu-



bio - ny, pra - - wój Chry - - stu - - sa



przyszedł u - czyć wia - ry, kru-szył bał-



1. W bluźnierskich błędach Litwin zaślepiony
Fałszywym bogom oddawał ofiary,
Kiedy Jagiełło lud swój ulubiony,
Prawej Chrystusa przyszedł uczyć wiary,
Kruszył bałwany, gdzie gmachy pogańskie
Wznosił przybytki i ołtarze pańskie.
2. A kędy Wilii płynęły strumienie,
Lud w śnieżnych szatach zgromadzon w porządku,
Ze chrztem odbierał światło i zbawienie;
Gdy wśród świętego kapłanów obrządku
Donoszą gońce, że Krzyżak zdradliwy,
Mieczem i ogniem niszczył Polskie niwy.
3. Król rozgniewany czynem tak zuchwałym,
Rozsyła wici*) w powiaty i ziemie:
Ciągnie ozdoby rysztunkiem wspaniałym,
Na dzielnych koniach mężne Lecha plemie,
Książę Mazowsza z swym ludem gotowym,
I śmiały Witold w pancerzu stalowym.
4. Już do Grunwalda wojsko się zbliżało,
Kiedy przed królem mąż krzyżacki staje,

*) Wici, królewskie na wojnę listy z przyczyny, iż je do wic czyli żerdzi wysokich przywieszowano.

- Trzymał dwa miecze, z postacią zuchwałą;
„Mistrz mój, zawołał, teć orężę daje,
Dla lepszej w walce dzisiejszej usługi,
Ten miecz dla ciebie, dla Witolda drugi.“
5. „Mam mieczów dosyć, lecz i te się zdadzą
Na karki dumnych,“ Jagiełło odpowie;
Tu wzniosłszy oczy: „o najświętsza Władzo!
Boże, co dzierżysz w ręku ludów zdrowie,
Błogosław w słusznym boju wojownikom,
Daj nam zwycięstwo, zgubę najezdnikom.“
6. A w tym na konia cisawego*) wsiada,
Dobry miecz i zniża przyłbicę,
Wojsko, nim trąba walkę zapowiada,
Zaczęło śpiewać pieśń Boga Rodzice**),
Huknęły kotły, dźwięk zaszezęknął broni,
I ziemia drżała pod tententem koni.
7. Jak czarne chmury pędzone wiatrami,
Gdy z srogim grzmotem uderzą o siebie,
Tak hufce Polskie z Krzyżaków rotami,
Zwarły się trzaskiem w tej ciężkiej potrzebie.
Wre krwawa bitwa, a zawsze na przedzie,
Król swych Polaków, Witold Litwę wiedzie.
8. Wtém z boku Dypold, rycerz znamienity,
Leci i wszystko wywraca i łamie.
Miał zbroję czarną, krzyż na boku ryty,
Kaptur na głowie, pas złoty przez ramie.
Nikt go nie wstrzymał i nikt go nie strwożył,
Natarł na Króla i drzewcem nań złożył.

*) Cisawy, koloru kasztanowego, orzeszkowego, jasno-gniadego.

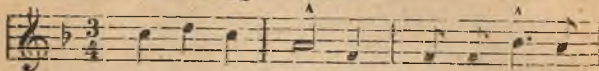
**) Utwór Św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika, ur. 956, w Czechach, † dnia 23 Kwtn. 997 r. pod Fischhausen.

9. Król odbił włócznią, drugi cios śmiertelny
Dypold nań mieczem ogromnym wymierza;
Widzi to, bieży Oleśnicki dzielny,
I jednym cięciem obala rycerza,
Ten, gdy powstając, sztyletu dobywa,
Król ostrym mieczem piersi mu przeszywa.
10. Złamani ze wszech stron nieprzyjaciele,
Z zwyciężkiem wojskiem nie walczyli więcej.
Poległ Mistrz Wielki na rycerstwa czele,
Poległo Niemców sześćdziesiąt tysięcy;
Uszłe przed mieczem szczątki rozproszone,
W lasach i bagnach znalazły ochrone.
11. Po bitwie pierwsi z wodzów znakomitych
Przyszli, rzucając pod królewskie nogi
Pięćdziesiąt jedna chorągwi zdobytych;
Za niemi widok przybliżył się srogi,
Na czarnym wozie powoli wiedzione
Wielkiego Mistrza zwłoki, krwią zbroczone.
12. Król, patrząc na tak ciężką losów zmianę,
Zapłakał rzewnie; zgon, rzekł, tego męża
Zagładza pamięć na krzywdy zadane!
Winien cześć meztwo ten, który zwycięża.
Niech ten, co walczył i mężnie i długo,
Ostatnią będzie uczczony posługą.
13. Te zaś chorągwie, te zbroje zwleczone
W tryumfie nieście; niech w państwa stolicy
W świętym przybytku będą zawieszone;
Niech na ich widok zadrżą hołdownicy.
Zczernią je wieki, zaginą ich szczątki,
Lecz nie nie zgładzi dnia tego pamiątki.

64. Wojownik i jaskółki.

Mel. I.

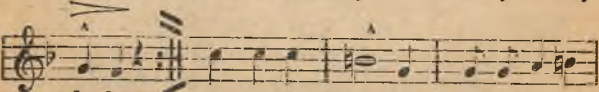
Wolno



Mł-o-dy wo - - jo - wnik w po-śród ob - cęj
U-siadł za - - je - ty my - śla-mi tę -



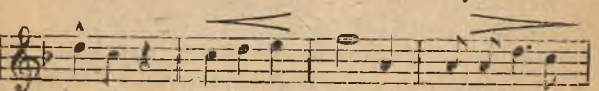
zie-mi, wśród obcych lu-dzi drę - czo - ny nie-
skne-mi, nad lo-sem kra-ju i swą wła-sną



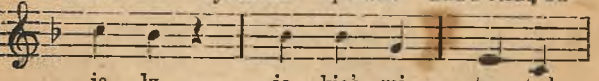
do-lą. A w tem ja - skół - ki z za-chodu le-
do-lą.



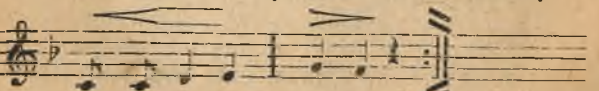
cia-ły, młodzian rzekł do nich z wyra-zem bo-



le-ści: wyście za - - pc-wne nad Polską bu-



ja - ły, ja - kież mi z tam - tąd



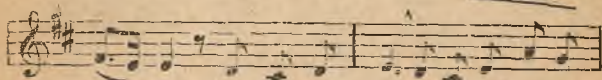
przy - no - si - cie wieś - ci?

Mel. II.

Wolno.



Mło - dy wo - - jo - wnik po - śród ob - cęj



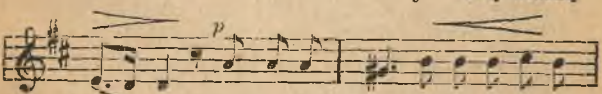
zie - mi, wśród ob-cych lu-dzi dręczo-ny nie-



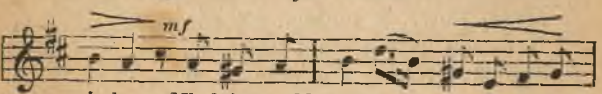
do - lą. U-siadł za - ję-ty myśla-mi tę-



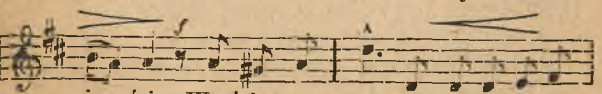
skne - mi nad lo-sem kra-ju i swą własną



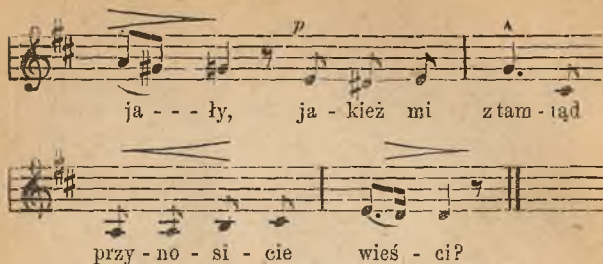
do - lą. A wtem ja - - skół-ki z zachodu le -



cia-ty, Młodzian rzekł do nich zwy-ra-zem bo-



ie - ści: Wy-ście za - pe-wne nad Polską bu-



1. Młody wojownik w pośród obcej ziemi,
Wśród obcych ludzi dręczony niedolą,
Usiadł zajęty myślami tęskniami
Nad losem kraju i swą własną dolą.
A w tém jaskółki z zachodu leciały,
Młodzian rzekł do nich z wyrazem boleści:
Wyście zapewne nad Polską bujały,
Jakież mi ztamtąd przynosicie wieści?
2. Może z was która w téj tam okolicy
Przy moim domku gniazdo ulepiła?
Przy moim domku nad brzegiem Pilicy,
Gdzie gaj tak piękny, dolina tak miła!
Tam czuła matka łyzy codziennie leje,
Myślą powrotu mojego się pieści,
Nadzieją żyje i traci nadzieję,
Jakież o matce niesiecie mi wieści?
3. Możecie były i nad brzegiem Wisły,
Kędy mię serce utęsknione woła,
Gdzie pierwsze szczęścia godziny mi błysły,
Gdziem poznał niebo w spojrzaniu anioła.

Czyliż pamięta o mnie moja miła?
Czy, gdy od wschodu wietrzyk zaszeleści,
Tęskliwe ku mnie westchnienia posyła,
O mej kochance jakie macie wieści?

4. Gdzie towarzysze, co zemną niestety,
W jednych szeregach za wolność walczyli,
Biegna z zapalem na wrogów bagnety,
A ja nieczynny gnuśnieję w tej chwili!
Czyż wszyscy żyją? Kogoż z przyjacieli
Zimna mogiła w łonie swem już mieści,
Może niestety wszyscy poginęli?
Od mych przyjaciół jakież macie wieści?
5. Wśród domu mego może głosem pana,
Wróg rozkazuje w swych służalców tłumie,
Próżno go błaga matka zapłakana,
Głosu czułości dzikość nie rozumie.
Ja tęsknię, wzdycham, z radości do trwogi
Ciągłe mię sprzeczne rzucają powieści,
Jaskółki mówcie o ojczyźnie drogiej;
O Polsce jakież niesiecie mi wieści?

65. Arya.

Wolno. *p*



Już trzeci raz trakt nasz mi-jasz, a domnienie



przy-je-chałeś; Ja tam nie dbam czy misprzyjasz



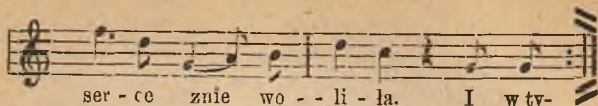
1. Już trzeci raz trakt nasz mijasz,
A do mnie nie przyjechałeś,
Ja tam nie dbam, czy mi sprzyjasz,
Lecz pocóż mi przysięgałeś.
2. Że mi zawsze wiernym będziesz,
Że mi zawsze będziesz stałym,
Że już innéj nie pokochasz,
Nigdy w twojém życiu całym.
3. Jam ci nigdy nie wierzyła,
Bo jeśli przypomnisz sobie,
Czy to rano, czy wieczorem,
Czy to o księżycu dobie. —
4. Zawszem jedno powtarzała,
Że się ty niedługo zmienisz,
Że zapomnisz o tém sercu,
Które dziś tak wiele cenisz.
5. Lecz cóż ci się dzisiaj stało,
Żeś tu w naszą wieś zawadził,
Pewnie ci się o mnie śniło,
Przyjechałeś, byś mnie zdradził.

6. Lecz nie uda ci się sztuka,
Oj nie uda bez wątpienia;
Może inna się oszuka,
Czule przyjmie twe westchnienia.
7. Świadkiem księżyc i te gwiazdy,
Że twój zguby nie pragnąłem,
Kochałem cię w oddaleniu,
Ile razy wieś minąłem. —
8. Serce ścisnął żal głęboki,
A łza po licach spłynęła,
Wstrzymać musiałem swe kroki,
Bo nadtoś mi była miła.
9. Dziś znów wracam, kocham stale,
Moja luba wróć mi serce,
Powiedz, że mi wierną będziesz,
Pójdź, pocałuj przeniewiercę!
10. Kochać ciebie, dziewczę drogie,
Ktoby nie chciał, gdy raz zoczył?
Lecz losy nasze zbyt srogie,
Zniewoliły, abym zboczył.

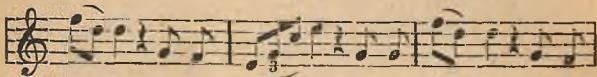
66. Daremna miłość.



Nie, ja dłu-żej nie za - po-mnę, żeś mi
 siał-cu mnie, się zda-je, to-bie



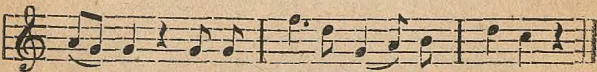
ser - ce znie wo - - li - ła. I w ty-
ró - wna by nie by - ła. Ta - ką



w mojej, wy-o - - bra-źni, Tylko so - bie wy-sta



wia-łem, I wszczę - śli - wym dniu przy-



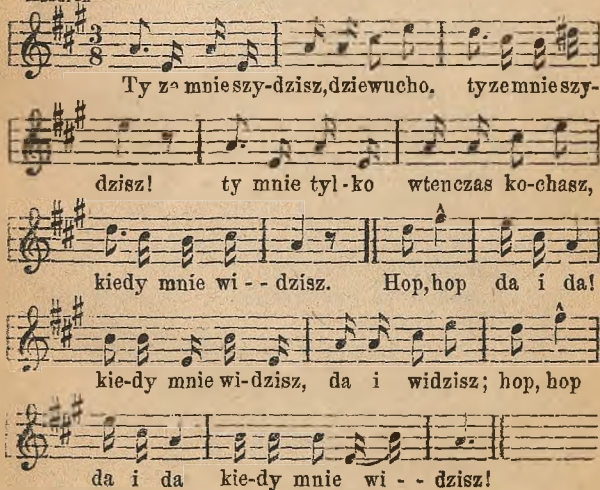
jaż - ni czciłem bóstwo to z za - pa-łem.

1. Nie, ja dłużej nie zapomnę,
Żeś mi serce zniewoliła;
I w tysiącu mi się zdaje,
Tobie równa by nie była.
2. Taką w mojej wyobraźni
Tylko sobie wystawiałem,
I w szczęśliwym dniu przyjaźni
Czcilem bóstwo to z zapalem.
3. Ale lży daremnie ronię,
Moja boleść cię nie wzruszy;
Serce próżno bije w łonie,
Próżne więc pragnienie duszy.

4. Dnie najmiłsze z tobą pędzę,
Ty mnie zawsze witasz zimnie;
Ach, nieczuła na mą nędzę,
Jak głaz zimny siedzisz przy mnie.

67. Ty ze mnie szydzisz, dziewucho.

Mazurek



Ty ze mnie szy-dzisz, dziewucho, ty ze mnie szy-
dzisz! ty mnie tyl-ko wtenczas ko-chasz,
kiedy mnie wi - - dzisz. Hop, hop da i da!
kie-dy mnie wi-dzisz, da i widzisz; hop, hop
da i da kie-dy mnie wi - - dzisz!

1. Ty ze mnie szydzisz dziewucho,
Ty ze mnie szydzisz!
Ty mnie tylko w tedy kochasz
Kiedy mnie widzisz.
Hop, hop! da i da,
Kiedy mnie widzisz, da i widzisz!

2. Z ciebie nie szydę, chłopaku,
Z ciebie nie szydę;
Bo cię zawsze szczerze kocham,
Choć cię nie widzę.
Hop, hop! i t. d.

3. Ty będziesz moja, dziewulo,
Ty będziesz moja,
Jeno mi się przysieweczki
W polu dostoją.
Hop, hop! i t. d.

4. Przysieweczki z pola sprzątnę,
Wezmę, wymłócę, —
I zaniosę na zapowiedź,
Do ciebie wrócę.
Hop, hop! i t. d.

5. Jedną część dam organiście,
Co pójdzie na chór,
I zaśpiewa uroczyście:
Veni Creator.
Hop, hop! i t. d.

6. Sprzedam cię na jarmarku
Ze cztery bite,
I wyprawię weselisko
Sute obfite.
Hop, hop! i t. d.

7. A to wszystko dla cię, luba,
Dla cię jedyna!
Boś ty tylko jedna w świecie
Ma ulubiona!
Hop, hop! i t. d.

68. Rozstanie.

Z uczuciem.

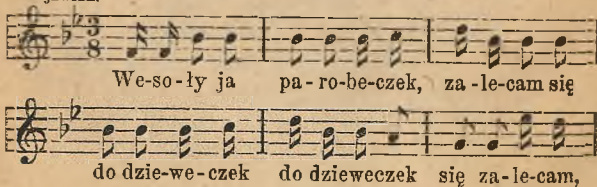
A gdy mi-ła Ma-ry-sienka roz stawać się
mia-ła, z swym kochankiem z swym Ja - sin-kiem,
tak ci się że - gna-ła: Oj i jak precz
po - wę-dru-jesz, to so - bie przy - po-mniej,
że ta two - ja Ma-rysien-ka ciebie nie za - pomni.

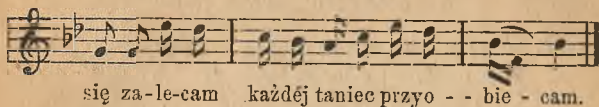
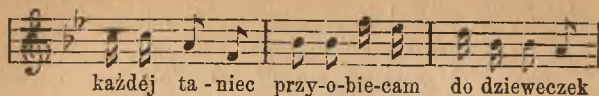
1. A gdy miła Marysienka
Rozstawać się miała,
Z swym kochankiem, z swym Jasinkiem
Tak ci się żegnała.
2. Oj i jak precz powędrujesz
To sobie przypomnij,
Że ta twoja Marysienka
Ciebie nie zapomni.
3. Na że, Jasinku tę taśmę,
Z mych włosów splotaną,
Noś ją, Jasinku, przy sobie
Pókim ja kochaną.

4. Skoro, Jasinku, poczujesz
W sercu swém odmianę,
Rzuć ją, Jasinku, na wodę
Odemnie nie znaną.
5. Na że, Jasinku, ten sygnet
Na znak przywiązania,
Noś że, Jasinku, przy sobie,
Pókim ja kochana.
6. Skoro się, Jasiu, insza
W serce twoje wkradnie,
Rzuć go, Jasinku, o ziemię,
Nie patrz, kędy padnie.
7. Lecz sygnetu inszej nie daj,
Z przyciśnieniem ręki,
Bo wtedy będę ponosić
Niezniesione męki.
8. A jeżeli ci Marysia,
Przypomni się tkliwa,
To się wróć, bo ja dla ciebie
Żyję nieszczęśliwa.

69. Wesoły ja parobczek.

Kujawiak.





1. Wesoły ja parobeczek,
Zalecam się do dzieweczek,
Do dzieweczek się zalecam,
Každy taniec przyobiecam.
2. W lewo w prawo pójdę z Kaśką,
A mazura utnę z Baśką,
Dziewczęta mnie też kochają,
Boczkim na mnie spoglądają.
3. Każda za mnie iść by rada,
Choć niejedna na mnie gada:
Boć to zwyczaj dziewcząt taki,
Ten im taki, ten owaki.
4. Ale niechno którą zechcę,
I w serduszko ją połączę,
O mój Jezusiczku miły,
Wszystkie będą zazdrościły.
5. Bom też chłopak lepski sobie,
Zdrów i wesoł w każdej dobie,
Czy to taniec czy to żniwo,
Zawsze u mnie naprzód żywo.

6. Cóż dopiero kieć w niedzielę,
Nowiusieńką mam kamzele,
U koszuli wstęgę burą,
A na czapce pawie pióro.
7. Wtedy kieć mnie Rózia zoczy,
Nie odwróci czarnych oczy.
Oj i ja też patrzę na nią,
Wszystkie inne dałbym za nią.
8. Dałbym ciało, duszę swoje,
Tylko nie ojczyznę moję,
Tylko nie ojczyznę, dana,
Moja Rózio ukochana!
9. A jak wezmą na wojenkę,
Wezmę bojową sukienkę!
Oj i bębę rąbał śmiało,
Jak na Kubę to przystało.
10. Da panowie, chłopek tęgi,
Będę bił, choć nie mam wstęgi;
Oj, bo lepszy chłop w siermiędze,
Niż niejeden pan o wstędze.
11. Lepszy chłopak, bo się nie da,
Za wstążkę kraju nie sprzeda,
Oj nie sprzeda braci, matki,
Za pieniądze, za dostatki.

Jul. Wojkowska.

70. Przaśniczka.

Nie za prędko.

St. Moniuszko.

p U przaś-niczki sie-dzą jak a - niół dzie-
mf weczki, Przędą so-bie, prędzą je - dwabne ni-
mf teczki Kręć się, kręć wrze - cio-no, wić się to-bie,
pp wić! Ta pa-mię - ta le - piej,
czy - ja dłuż-sza nie!

1. U przaśniczki siedzą jak anioł dziewczeczki,
Przędą sobie, prędzą jedwabne niteczki.
Kręć się, kręć, wrzeciono,
Wić się tobie, wić!
Ta pamięta lepiej,
Czyja dłuższa nie!
2. Poszedł do Królewca młodzieniec z wicina,
Łzami się zalewał, żegnając z dziewczyną.
Kręć się, kręć, wrzeciono,
Wić się tobie, wić!

Ta pamięta lepiej,
Czyja dłuższa nie!

3. Gładko idzie przedza, wesoło dziewczynie,
Pamiętała trzy dni o wiernym chłopczynie.

Kręć się, kręć, wrzeciono,
Wić się tobie, wić!

Ta pamięta lepiej,
Czyja dłuższa nie!

4. Inny się młodzieniec podsuwa z uboacza,
I innemu rada dziewczyna ochoeza.

Kręć się, kręć, wrzeciono,
Pryśła wążła nie!

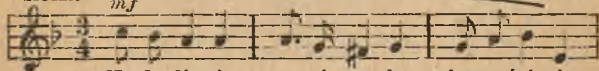
Wstydem dziewczę płonie,
Wstydz się, dziewczę, wstydz!

Czeszót.

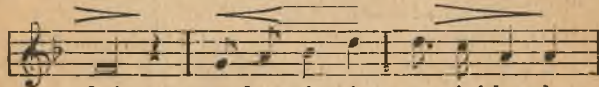
71. Lulka.

Srednio

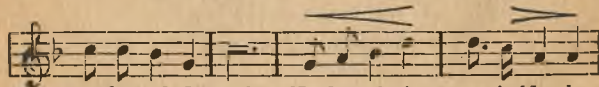
mf



Na do-li-nie za-wie-ru-cha wiatrze śniegiem



dmie; na ko-mi-nie o-gień bu-cha



trzaska w koło mnie, Na ko-mi-nie o-gień bucha



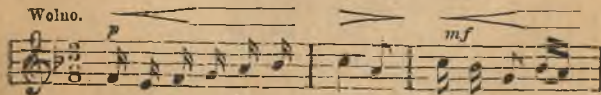
trza-ska w ko - ło mnie.

1. Na dolinie zawierucha,
Wiatr ze śniegiem dmie;
Na kominie ogień bucha,
Trzaska w koło mnie.
2. Przy kominie z lulką stoje,
Puszczam w kłęby dym;
A wspomnienia wszystkie moje
Lecą razem z nim.
3. Niechaj lecą, jak leciały
Chwile młodych lat;
Które z sobą wszystko wzięły —
I ten szczęścia kwiat!
4. Gdzie ten kwiatek, gdzie nadzieje?
Opuściły mię!
Jeden wiatr, co w polu wieje,
Tylko bawi mnie!
5. On bez celu, ja bez celu,
Jak ten z lulki dym,
Dwóch nas tylko, dwóch nie wielu,
Lećmy razem z nim.

72. Śpiew Szymona.

Z komedyo-opery: „Łobzowianie“.

Wolno.



Mój kumotrze złe się dzie-je, mio-ta człe-kiem
Każdy z stare-go się śmie-je, niczem si - wy



1. Mój kumotrze, źle się dzieje,
Miota człekiem los;
Každy z starego się śmieje,
Niczem siwy włos.
Nie tak za mych czasów było,
Každy starca czcił,
Dzisiaj człeku tak nie miło,
Radbym już nie żył.
2. Wprzód czy młody, czy stary
Kochał ojców swych;
Strzegł przykazań świętej wiary,
Dał życie za nich.
Dzisiaj za nic dawna cnota,
Wszystko w pieniądź dmie;
Wszystkiem u ludzi garść złota,
Źle się dzieje, źle!
3. Lepiej się też wprzód działało,
Jak bujny był płon;
Stokroć z roli się wracało,
Darzył Bóg z wszech stron.
Żałujmy za nasze grzechy,
Wzniesmy w niebo głos:
Śliczny Jezus da pociechy
I osłodzi los!

2.	2.
Sive per Syrtes iter aestuo- sas, Sive facturus per inhospita- talem Caucasum, vel quæ loca fabulosus Lambit Hydaspes.	Taki przez Syrtów rozpalone piaski, Przez niegościnnie przejdzie grzbiet kaukazki, I do bajecznych dotrze on rubieży, Gdzie Hidasp bieżę.
3.	3.
Namque me silva lupus in Sabina Dum meam canto — Lalagen et ultra Terminum curis vagor expe- ditis Fugit inermem.	Raz, o Laladze gdym skła- dał wierszyki, Zabłąkałem się w sabiński bór dziki Wtém wilk mi zaszedł, Choć broni nie miałem, Uciekł on cwałem.
4.	4.
Quale portentum neque mi- litaris Daunias latis alit aescu- letis, Nec Jubae tellus generat, leonum Arida nutrix.	I w niezbrodzonych apul- skich dąbrowach Podobnej bestyi nie spotkasz na łowach, Ni w kraju Juby, co srogie lwy rodzi, Taki nie chodzi.
5.	5.
Pone me pigris ubi nulla campis Arbor aestiva recreaturanra; Quod latus mundi nebulae malusque Jupiter urget.	Czy mnie zapędzisz, kędy lodowate Słońce nie stroi drzew w wio- senną szatę, Kędy mgły wieczne, a Jowisz ponury, Wciąż pada z góry,

Horacy.

Koniec tomu pierwszego.

Spis piosenek

zawartych w tomiku I. Lutni Polskiej.



No. pios.	I. Pieśni narodowe:	str.
21.	Cudo nasze, dziewczę nasze	40.
25.	Czemu smutek piersi tłoczy?	52.
2.	Gdyby orłem być	6.
52.	Gdy się pola zazielenią	102.
36.	Gdzieśże jest, aniele mój	73.
37.	Jak wspaniała nasza postać	74.
62.	Kiedy Lech przyszedł w te kraje	121.
64.	Młody wojownik	126.
18.	Niechaj kto chce śpiewa (Krakowiak)	35.
13.	Pięknie cudnie na Wołoszy	25.
50.	Polatuj myśli	97.
7.	Polski przemysł niech nam żyje!	14.
9.	Pomoc dajcie mi rodacy	17.
26.	Rzy koniczek mój bułany	54.
51.	Ten co najpierwszy (Bolesław Chrobry)	99.
63.	W błuźnierskich Wędach (Wł. Jagiełło)	122.

No.
pios.

II. Pieśni miłosne:

str.

6. Ach już się zbliża ta chwila rozstania	13.
68. A gdy miła Marysienka (wiejska)	135.
47. A stań ja się złotym pierścieniem (wiejska)	93.
23. A witajże, jak się miewasz? (wiejska)	43.
14. Białe motyle bujały w górze	26.
59. Cztery lata wiernie służył (wiejska)	113.
39. Gdyby zapomnieć te oczy	77.
30. Gdy jestem w przyjaciół gronie	62.
40. Gdy w czystym polu, (wiejska)	78.
56. Góry od ciebie już mnie oddalają	108.
3. Het przez łąkę, het przez pole	8.
28. Jam róża w maju urosła	58.
24. Już miesiąc zeszedł	45.
65. Już trzeci raz trakt nasz mijasz	129.
33. Leć głosie po rosie (wiejska)	67.
17. Łódka, moja łódka,	33.
42. Niechże ja lepiej nie żyję (wiejska)	82.
66. Nie, ja dłużej nie zapomnę	131.
20. Oj ne witsy witer wije (rusińska)	38.
54. Płynię potok doliną	105.
55. Serce, serce z kąd to bicie?	107.
38. Siałem proso na zagonie	76.
27. Śliczne gwoździki,	56.
41. Staś mi pierścioneł przyniósł	80.
67. Ty ze mnie sztydzisz, dziewucho (wiejska)	133.
46. Uciekła mi przepióreczka (weselna)	92.
70. U prząśniczki siedzą	139.
31. Wijut wity, wijut bujni (rusińska)	64.
4. Za Niemem het precz!	10.
29. Zapytajmy się dziewczyno	60.
22. Z tamtej strony jezioroczka (wiejska)	42.

No. pios.	III. Pieśni wiejskie:	str.
60.	Alboż my to jacy tacy (Krakowiak)	115.
8.	A mam ci ja wolki moje	16.
58.	Już śpiewasz, skowroneczku,	111.
57.	Już tyle razy słońce wracało	110.
19.	Kujawiaki	37.
48.	Kujawiaki	94.
35.	Obertasy	70.
69.	Wesoły ja parobeczek	136.

IV. Piosnki zartobliwe:

32.	Była babulinka z rodu bogatego	66.
11.	Jechał Sobek do Warszagi	20.
16.	Owo ja Mazur sumno bogaty	31.
53.	Parobeczek ci ja	104.

V. Pieśni towarzyskie:

12.	Bracia, nuż dokoła	22.
73.	Integer vitae	143.
49.	Kochajmy się, bracia mili!	96.
34.	Nuże, żywo postaw flasze!	69.

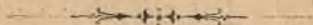
VI. Pieśni okolicznościowe:

44.	Pojedziemy na łów (myśliwska)	85.
-----	---	-----

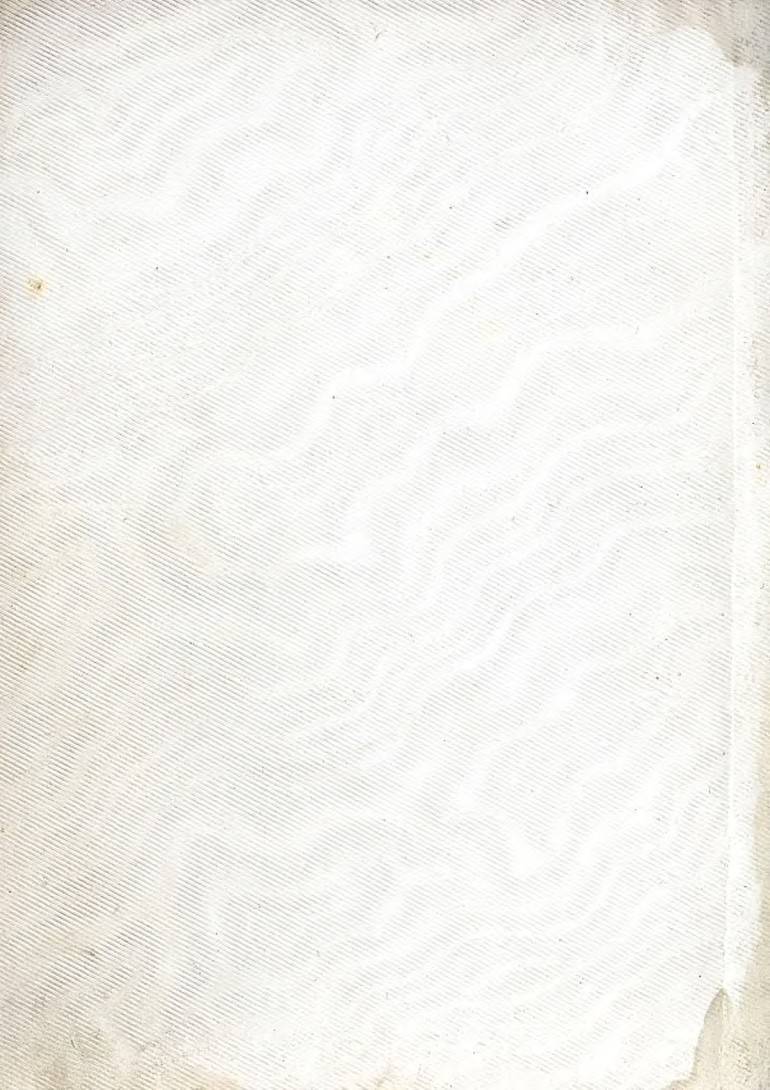
VII. Pieśni różnej treści:

43.	Hej Mazury, hejże ha! (Mazur)	83.
45.	Już w gruzach leżą Maurów posady	87.
1.	Lutni moja ulubiona	4.

72. Mój kumotrze źle się dzieje	141.
71. Na dolinie zawierucha	140.
15. Smutnoż tu bracia	28.
— Śpiewaj ludu polski złoty	112.
61. Tam daleko za górami	118.
5. Tam na górze jawór stoi	12.
10. Wesolo żeglujmy, wesolo	19.



12, 139, 60





Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000708330



I 40009/1